- czy Szatan jest związany
- kto pierwszy skorzystał z wtórego przyjścia Pana Jezusa.

Po obiedzie u br. Hosu krótka wizyta u br. Dejasz. Zobaczyliśmy tam, jak przy pomocy komputera prowadzi się pracę wydawniczą i ewangelizacyjną. Pożegnaliśmy braterstwo w Baja Mare, aby spotkać braci w Simpetru Alemasnenii. Tego wieczora oczekiwało tam ponad pięćdziesiąt osób. Ponownie przedstawiliśmy się, opowiadając o naszych zborach, rodzinach, pracy dla Pana. Potem pytania, dyskusja. Głównie na temat czasów ostatecznych (np. jakie będą zmiany w Izraelu po zmianie rządu, symbolika Egiptu, Asyrii i Izraela z proroctwa Izajasza 19:23-25). Poświęcenie, gorliwość i miłość braterstwa w Rumunii na długo pozostanie w pamięci. Charakteryzuje to taki przykład. Gdy dojeżdżaliśmy do Simpetru (8-10 km.) drogą szła starsza, zgarbiona niewiasta. Jadący z nami brat Joan Huzau powiedział, że to nasza siostra. Nie wiadomo, jak długo szła, ale wieczorem doszła do nas do zboru przed zakończeniem nabożeństwa. Siostra ta bardzo chciała zobaczyć gości, uścisnąć ich dłoń. Potem nocą nie chciała, aby ją odwieźć samochodem, chciała razem z innymi pojechać furmanką.

Po kolacji - ostatnia wspólna podróż - do Cluj Napoca. Tam jest największy zbór w Rumunii. Rozdzieleni do różnych braci ok. drugiej w nocy dotarliśmy na nocleg. Nazajutrz dowiedzieliśmy się, że w Cluj goszczą też br. Janusz Woźniak i br. Mariusz Kwarciak z Francji, którzy pomagali braciom załatwiać wizy na konwencję międzynarodową. Gdy wszyscy udali się na nabożeństwo, ja z br. Piotrem powracaliśmy do Polski, aby zabrać rodziny i zdążyć na międzynarodową konwencję do Poitiers. Tam jeszcze raz bardzo ucieszyliśmy się, gdy wraz z br. Piotrem ujrzeliśmy przed dworcem kolejowym w Poitiers s. Rebekę i br. Boba Gray, s. Charon i br. Jerrego Leslie oraz br. Waltera i br. Davida Hrechuka. Jeszcze tydzień radości ze społeczności braterskiej.

Dni spędzone na Ukrainie, w Rumunii i we Francji to wielka, wielodniowa „uczta duchowa" pomiędzy braćmi z różnych zborów, z różnych krajów. To także dowód wypełniającego się planu Boga, który powołał i wybrał swoich sług w różnych częściach świata. I trwają oni w „jednej prawdzie" i w „jednej nadziei". Za wszystkie błogosławieństwa i radości składamy podziękowania Ojcu Niebieskiemu.

Paweł Dąbek

ZAWIADOMIENIE O PAMIĄTCE

Pragniemy przypomnieć Braciom i Siostrom, że doroczna Pamiątka ostatniej wieczerzy i śmierci naszego Pana, Jezusa Chrystusa przypada w 1993 roku **4 kwietnia, w niedzielę** po zachodzie słońca, tj. na początku 14 dnia miesiąca Nisan według kalendarza żydowskiego.

Wszystkim, którzy przyjęli Boże zaproszenie, uczynili z Nim „przymierze przy ofierze" i oceniają wielki przywilej uczestnictwa w społeczności „ciała i krwi Chrystusowej", życzymy błogosławieństwa Bożego w przygotowaniach do Wielkiego Święta.

BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 24 grudnia 1989 r. zmarła siostra **Rozalia KLIMASZEWSKA** zamieszkała od 1930 roku w Brazylii. Przeżyła 73 lata, w tym 53 w Prawdzie.
- Dnia 18 maja 1992 r. zakończyła swoją ziemską pielgrzymkę siostra w Panu **Maria KSIUCZYK**, z domu Adler, członek Zboru w Mysłowicach-Brzezince. Przeżyła 76 lat, w tym 55 lat w Prawdzie. Za swego życia gorąco i czynnie popierała budowę Domu Spokojnej Starości, mając nadzieję zamieszkania w nim.
- Dnia 15 sierpnia 1992 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat **Józef SIERPIŃSKI**, długoletni członek Zboru w Zamościu. Przeżył 85 lat.
- Dnia 22 sierpnia 1992 r. zmarła siostra w Panu **Stefania KOCOT**, członek Zboru w Olkuszu. Przeżyła 76 lat, w tym 57 lat w Prawdzie.
- Dnia 31 sierpnia 1992 r. zmarł brat **Jan PIKUŁA**, członek zgromadzenia w Chojnie Nowym. Przeżył 89 lat, w tym 12 lat w Prawdzie.
- W dniu 10 listopada 1992 r. zmarł brat **WacławBIERNAT**, członek zboru w Krakowie. Przeżył 80 lat, w tym 54 lata w Prawdzie.
- Dnia 17 listopada 1992 r., w wieku 64 lat zmarł brat **KonradBRZYKCY**, członek zgromadzenia w Andrychowie.
- Dnia 19 stycznia 1993 r. zmarła siostra **Janina KALETA**, członek zgromadzenia w Myślachowicach. Przeżyła 67 lat, w tym 46 lat w Prawdzie.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży", ul. św.Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,- Roczna prenumerata zł. 30.000,-

Zakład Poligraficzny „POLDRUK". Białystok - Kleosin, ul. Zambrowska 20A. Nakład 1650 egz.

ISSN 0209 - 3863

Rok założenia 1958	MARZEC - KWIECIEŃ	1993	NR 2

SPIS TREŚCI: • Kielich i stół Pański (WT) • Wyrok śmierci na Chrystusa • Komputer a data ukrzyżowania • Towarzysz Jezusa • • Znak Jonasza • Odbudowa przybytku Dawidowego • Godzina pokuszenia • Cóż mamy czynić bracia? •

Kielich i stół Pański

„Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha diabelskiego; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego. I mamyż drażnić Pana? Izaliśmy mocniejsi niżeli On?" - 1 Kor. 10:21-22.

Słowa powyższe, napisane do zboru w Koryncie, wyrażają przestrogę, nie tylko ówczesnym poświęconym w tym zborze, ale też wszystkim powołanym świętym, którzy wzywają imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na jakimkolwiek miejscu (1 Kor. 1:2).

One stosują się do wszystkich członków Kościoła, aż do końca wieku ewangelicznego.

Ci, których serca są dotąd wierne Bogu, mogą być do pewnego stopnia zdziwieni tą przestrogą i powiedzieć: Pawle, Pawle, dlaczego dajesz nam taką radę? Przecież nie mamy najmniejszego zamiaru kosztować ani nawet dotykać rzeczy diabelskich. Rada taka zdaje się zdradzać brak ufności w naszą wierność Panu.

Paweł wszakże odpowiada: *„Kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł"* -1 Kor. 10:12. Przestroga powyższa jest w zupełności właściwa, bo nasze próby i doświadczenia nie skończyły się jeszcze. Gdy kielich Pański jest nam podawany, diabeł, przybierając postać anioła światłości, chytrze podsuwa też swój kielich; a gdy Pan zastawia swój stół, diabeł zastawia też swój.

Czym tedy jest stół Pański? Przypominamy, co Pan o tym powiedział: *„Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?"* - Jan 18:11. A gdy Mu przyszło pić gorycz tego kielicha aż do dna, Jezus modlił się: *„Ojcze mój, jeśli można, niech mię ten kielich minie; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty"*. I znowu: *„Ojcze mój, jeśli mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola twoja"* - Mat. 26:39,42. Jest to kielich ofiary aż na śmierć. Jest nie tylko poświęceniem swego życia, ale i reputacji i wszystkiego, co jest drogie w ocenie ludzkiej. Życie składane jest w ofierze wśród urągań, prześladowań i srogich doświadczeń wiary i cierpliwości.

Przy ostatniej wieczerzy z uczniami Jezus wziął kielich symboliczny i powiedział: *„Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew moja Nowego Testamentu, która za wielu wylewa się na odpuszczenie grzechów"* - Mat. 26:27-28. O tym samym kielichu mówił apostoł, gdy powiedział: *„Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej* [Po-

mazańca?]" Przy tym dodał: *„Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego* [Pomazańca?] *Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wielu nas jest"* - 1 Kor. 10:16,17.

Widzimy więc, że członkowie ciała Chrystusowego są zaproszeni do tego samego kielicha, z którego pił ich Pan i Wódz. Jest to kielich ofiary, wzgardy i urągań. *„ Pijcie z tego wszyscy."* Błogosławiony jest ten, który dotąd wiernie uczestniczy w tym kielichu Pańskim i może powiedzieć: *„Urągania urągających tobie przypadły na mię."* - Rzym. 15:3.

KIELICH DIABELSKI

Zauważyliśmy, czym jest kielich Pański; zbadajmy teraz, czym jest kielich diabelski. Można powiedzieć, że jest to również kielich ofiary; a ci, co go piją, ponoszą ofiarę (utratę) ich prawdziwego szczęścia w życiu obecnym i perspektywy życia przyszłego. Jest to jednak osad kielicha szatańskiego; nie objawia się na powierzchni. Powierzchownie kielich ten błyszczy nadziejami ziemskiego powodzenia, pychą, samowywyższeniem i chwałą od drugich; a do osiągnięcia tych nadziei poświęcane są talenty, czas i wpływy, aż do gorzkiego i zawodnego końca.

Zaiste jest to kielich upajający i zwodniczy, którego straszna potęga wiedzie do śmierci wiecznej. Dobrze powiedział apostoł: *„To, co poganie* [niewierny świat] *ofiarują, diabłom ofiarują, a nie Bogu; a nie chciałbym, abyście* [wy wierzący] *byli uczestnikami diabłów. Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha diabelskiego"* - 1 Kor. 10:20-21. Innymi słowy: Nie możemy być uczestnikami ducha tego świata, ducha samolubstwa, ambicji i pychy, nie możemy poświęcać swego życia tym celom bezecnym, a jednocześnie być uczestnikami ducha Chrystusowego, który jest wolny od samolubstwa, pokorny, samozapierający się i który ochotnie poświęca ambicje ziemskie w służbie Temu, który kupił nas swoją drogocenną krwią.

Nie możemy być uczestnikami obu tych duchów; albowiem oni są przeciwni jeden drugiemu. *„Nie możemy służyć Bogu i mamonie"*. Nie możemy też za długo wahać się między jednym a drugim. *„Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich"*; przeto *„niechaj nie mniema ten człowiek, aby co miał otrzymać od Pana"* - Jak. 1:7-8.

Ponieważ przestroga ta nie jest stosowana do świata, ale do tych, którzy już zobowiązali się pić z kielicha Pańskiego, ich późniejsze uczestniczenie w kielichu diabelskim byłoby odwróceniem się od kielicha Pańskiego. A jeśli ktoś byłby tak nierozsądnym, że przyzwoliłby swojemu umysłowi uczestniczyć do pewnego stopnia w obu tych kielichach - w duchu Pańskim i w duchu tego świata, czyli w duchu diabelskim, w naukach Pańskich i w naukach diabelskich - taki dobrowolnie lekceważy swoje przymierze, pogardza nim i lży ducha łaski.

ZNACZENIE STOŁU PAŃSKIEGO

Zastanowimy się teraz nad znaczeniem stołu Pańskiego. Jest to duchowy stół zastawiony obfitymi zapasami Boskich prawd - chlebem żywota i pokarmami na czas słuszny, plastrami miodowymi i najwyborniejszymi napojami - mlekiem i winem, a także wodą żywota, czystą jak kryształ (Jan 6:32-35; Mat. 24:45; Ps. 19:11; Izaj. 55:1; Obj. 21:6; 22:1). Stół ten jest zastawiony dla każdego, kto łaknie i pragnie sprawiedliwości; i błogosławieni, którzy przychodzą do tego stołu, albowiem będą nasyceni; obficie zostaną nakarmieni, doznają zupełnego zadowolenia, a dusze ich *„rozkochają się w tłustości"* - Izaj. 55:1,2; Mat. 5:6; Ps. 22:27.

Stół Pański zastawiony był dla Jego świętych, dla Kościoła. Od początku wieku ewangelii i zawsze był on zaopatrywany w pokarmy na czas słuszny; a niektórzy z ludu Pańskiego byli naznaczeni, aby przy tym stole usługiwali. Apostołowie, na przykład, służyli zaraz od początku, nie tylko aby ówczesnym wiernym podawali pokarm na czasie, ale także aby wypełnili pokarmem spiżarnie na czas przyszły (2 Piotra 1:15,19). Ich służba była wartościowa dla całego Kościoła i jest taką dotąd. Oprócz apostołów w całym wieku ewangelicznym byli wierni i pobożni mężowie, którzy wzywali wiernych do stołu Pańskiego i służyli im jego obfitością, tak że łaknący byli karmieni i ubogaceni.

Obecnie przy końcu, czyli w okresie żniwa tego wieku, nastał najobfitszy sezon roku, kiedy to pączki proroctw i Boskich obietnic przynoszą swój złoty owoc, tak że stół Pański aż się ugina pod taką obfitością. A nie tylko to, ale i Pan żniwa, będąc obecnym według obietnicy, sam się przepasał i służy swemu ludowi (Łuk. 12:37). Teraz, jak nigdy przedtem, bogactwo i hojność Boskich zamysłów i obietnic zostały objawione w całej ich zupełności. Systematyczna teologia stała się wyraźna; plan zbawienia został wyłożony w takim ładzie i piękności, że przewyższa nasze najpiękniejsze nadzieje. Jest to plan rozumny i harmonijny w każdym szczególe, rozwijany spokojnie a jednak wspaniale we wszystkich wiekach minionych, według najwyższych zasad moralnej filozofii i tak akuratny pod względem czasu i porządku, że każe uznać i podziwiać matematyczną akuratność Wielkiego Autora, Wykonawcy i Objawiciela.

Tak wspaniały jest ten plan w swej zupełności, symetrii i piękności, że nasycona dusza sprawdza, iż nic można by do niego dodać cokolwiek bez uszczuplenia jego wspaniałości, i z zachwytem woła: Zaiste, Pańskie to dzieło i Pańskie objawienie, i z tego powodu jest ono tak cudne w oczach naszych! Także: Cóż więcej może powiedzieć ponad to, co już nam powiedział o swojej mądrości, miłości i łasce?

Chociaż Pan używa różnych przewodów ludzkich do przedstawiania i ogłaszania skarbów swych łask i dobrodziejstw synom i dzieciom Bożym i chociaż dozwala wszystkim uczestniczącym przy tym stole, aby byli współpracownikami w służeniu jedni drugim podczas tej uczty, to jednak Bogu należy się wszelka chwała za cały ten plan i za jego wykonanie; a naszemu Panu i Głowie należy się uznanie i wdzięczność za to objawienie i za pomazanie naszych serc, że mogły je przyjąć; naszych oczu, że mogły zobaczyć; naszych uszów, że mogły usłyszeć i naszych języków, że mogły głosić. Chwała niechaj będzie Bogu na wysokości i Barankowi po nieskończone wieki! Niechaj chwałą ich napełniona będzie cała ziemia!

STOŁY BABILOŃSKIE

Gdy stół Pański jest tak zastawiony hojnymi pokarmami, które nasycają wszystkich łaknących i pragnących sprawiedliwości i znajomości Boga, którego poznanie jest żywotem i pokojem, zastawiane są też inne stoły, do których lud Pański bywa zapraszany. Papiestwo ma swój stół, na którym obok pewnych okruszyn prawdy znajduje się wiele wstrętnych nauk o mszy, o wiecznych mękach i o czyścu, o ubóstwianiu Marii i rzekomych świętych, o spowiedzi, o bezwzględnym posłuszeństwie wymysłom kapłańskim itd., itd.

Protestanci też mają swoje stoły, na których znajdują się pewne prawdy, takie jak: odkupienie drogą krwią Chrystusową, nauka o chrzcie, wiara w Boga i Jego natchnione Słowo itd. Lecz prawdy, jakie tam jeszcze znajdują się, zostały skalane, jak to prorok powiedział (Izaj. 28:8) - a słowa te są prawdziwe: *„Wszystkie stoły ich pełne są zwracania i plugastwa, tak aż miejsca nie staje"*. One są pełne wymiotów - starych błędów bezmyślnie połykanych w przeszłości. Gdy nastąpiło potrząsanie (Żyd. 12:26-27) obecnego czasu sądu, wielu rozchorowało się do takiego stopnia, że nie mogą dłużej zatrzymać w sobie tych potwornych nauk o wiecznych mękach, o przeznaczeniu większości mas ludzkich na tak straszną niedolę jeszcze przed ich narodzeniem się itd. Ponieważ jednak nie mają moralnej odwagi odrzucić tych nauk i wyrzec się ich jawnie, stoły ich są splugawione chorobliwymi wymiotami i przez to są zanieczyszczone.

Zanim to obecne potrząsanie spowodowało owe mdłości i splugawienie tych stołów, wielu z ludu Pańskiego musiało zasiadać przy tych stołach. Oni wybierali lepsze potrawy, a trujące wpływy błędów zagaszali wielkimi łykami wody żywota, którą czerpali z fontanny Słowa Bożego. Jednak teraz, gdy żniwo tego wieku nadeszło i dzieło separacji odbywa się (Mat. 13:30), lud prawdziwie wierny Bogu wzywany jest do opuszczenia tych stołów i do przysunięcia się do obfitego stołu żniwiarskiego, przy którym Sam Pan usługuje. Słuchając głosu Pańskiego i odchodząc od stołów nieczystych, wierzący robią sobie wielu nieprzyjaciół, lecz błogosławieni są ci, którzy mają posłuch wiary i posłusznie przyjmują wezwanie do stołu Pańskiego. O tym to stole śpiewał Psalmista: *„Przed obliczem moim gotujesz stół przeciwko nieprzyjaciołom moim; pomazałeś olejkiem głowę moją, kubek* [Boskich błogosławieństw] *mój jest opływający"* - Psalm 23:5.

JESZCZE INNE STOŁY

Oprócz nieczystych stołów babilońskich są jeszcze inne stoły. Są to stoły diabelskie, zapełnione różnymi subtelnymi i pomysłowymi naukami złymi tych, którzy *„wprowadzą kacerstwa zatracenia; i Pana, który ich kupił, zaprzą się"* - 2 Piotra 2:1; przekręcają oni Pisma, podkopują ich znaczenie i nauki, wstawiając na ich miejsce ludzkie filozofie. Takimi stołami są: papiestwo - ono arcydzieło szatańskiej chytrości, teozofia, spirytyzm, *Christian Science*, ewolucja i różne inne odłamy ludzkich filozofii, które ignorują naukę okupu przez kosztowną ofiarę Chrystusa Pana, starając się uczyć ludzi, aby innymi sposobami starali się o żywot wieczny. Wszystkie te stoły są stołami diabelskimi, przed którymi apostoł przestrzegał wiernych, mówiąc: *„Nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego"*.

Niestety! Niektórzy po przyjęciu zaproszenia do stołu Pańskiego i po skosztowaniu i sprawdzeniu, że dobrotliwy jest Pan, odwracają się od stołu Pańskiego i podchodzą do stołów diabelskich, widocznie w tym mniemaniu, że kiedy zechcą, mogą powrócić i że znowu będą mile widziani przy stole Pańskim; że w taki sposób będą mogli przychodzić i odchodzić, i korzystać z obu stołów. Tacy gotowi są nawet powiedzieć: Nie jesteśmy tak ciasno myślącymi, aby obawiać się i nie próbować czego z innych stołów. Prawda, że pokarmy znajdujące się na Pańskim stole są bardzo dobre, ale i na innych stołach są też dobre rzeczy, więc chcemy zakosztować wszystkiego. Wszystkiego będziemy doświadczać, aby to, co jest dobre, zatrzymać, bez względu, gdzie to znajdziemy.

Taka jest postawa wielu, którzy zapominają, że *„przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha"* - Przyp. Sal. 16:18. Jeśli szczere zabiegi wiernych braci nie zdołają przekonać takich o ich błędnej drodze, to nie potrwa długo, gdy oni zupełnie stracą apetyt do pokarmów dostarczanych na stół Pański i stół ten opuszczą zupełnie. Niezdrowe, trujące pokarmy ze stołu diabelskiego wnet zepsują apetyt, podkopią zdrowie duchowe i wytworzą chorobliwy pociąg do rzeczy niedobrych i duchowo chora dusza straci wszelką chęć do dalszego ucztowania przy stole Pańskim. Pan też nie chce takich, bo przez opuszczenie Jego stołu oni pogardzili ducha łaski i kto taką drogę obiera musi, odpaść zupełnie; ponieważ *„nie możecie być uczestnikami stołu pańskiego i stołu diabelskiego. Nie możecie służyć dwom panom"*.

Kto odchodzi od stołu Pańskiego i podchodzi do diabelskich, poświadcza swoim czynem, że hojność Boskiej opatrzności nie zadowala go i że wciąż jeszcze żywi pewien respekt do onego wielkiego przeciwnika Bożego. Przechylając się na stronę niesprawiedliwości, on udowadnia swoją niewierność Bogu. Powołując się na Pismo: *„Wszystkiego doświadczajcie, a co dobre, tego się trzymajcie"*, taki zapomina o wierszu następnym: *„Wszystkiego, co ma pozór zła, unikajcie"* - 1 Tes. 5:21,22 (NP). Aby doświadczyć hojnych zalet pokarmu na stole Pańskim, aby pokarm ten odpowiednio przyswajać sobie dla swojego duchowego życia i zdrowia, i aby przy tym służyć drugim - jest wszystkim, co zdołamy wykonać, o ile to wykonamy dobrze.

NIECZYSTEGO PRÓBOWAĆ NIE NALEŻY

Każde dziecko Boże powinno być w stanie odróżnić, na pierwszy rzut oka stół diabelski od stołu Pańskiego, szczególnie jeżeli już przez pewien czas karmiło się przy stole Pańskim. Podstawy jakiegokolwiek systemu muszą być łatwo rozpoznane, a prawdziwa podstawa, prawdziwy grunt jest tylko jeden, a jest nim Chrystus i złożony przez Niego Okup. Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć (1 Kor. 3:11; 15:3). Czyja dusza została nasycona prawdą, ten powinien odczuć natychmiast brzydotę błędu.

Jak ucho muzyka, znające piękno i harmonię tonów, prędko usłyszy mylną nutę, i jak oko artysty malarza, wyćwiczone w najdelikatniejszych rysach i kolorach obrazu, prędko zauważy nieudolne dzieło amatora, tak umysł i serce, wyćwiczone w pięknej harmonijności i w doskonałej, artystycznej symetrii Boskiego planu, prędko odkryje nieład błędu. Takie serce nie szuka innej satysfakcji ani nie znajduje wyższej rozkoszy; a dusza przyobleczona w zupełną zbroję Bożą nie potrzebuje innych przyrządów, aby mogła odeprzeć chytre podejścia i ataki błędu. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim; polegajcie na Panu i bądźcie zadowoleni. Jeśli chcecie utrzymać się w duchowym zdrowiu i w żywotności, co jest najlepszą ochroną przed zarazami grasującymi w tym dniu złym, to karmijcie się jedynie przy stole Pańskim.

Do takich, którzy już karmili się przy stole Pańskim, a nie są z niego zadowoleni, stosują się słowa Pańskie napisane przez proroka (Izaj. 1:2-6): *„Słuchajcie niebiosa, a ty ziemio przyjmij w uszy swe! Albowiem Pan mówi: Synówem wychował i wywyższył, ale oni odstąpili ode mnie. Zna wół gospodarza swego i osioł żłób pana swego; ale Izrael mię nie zna, lud mój nie zrozumiewa"*. Wół i osioł mają dosyć zrozumienia, aby zawsze wracać do swojego właściciela i żłobu, przy którym były dobrze karmione. W tym bydlęta te okazują więcej zmysłu rozeznawczego aniżeli ci z ludu Pańskiego, którzy opuszczają Jego stół, aby kosztować potrawy zastawione na stole diabelskim, albo pochodzą do stołów takich, gdzie potrawy czyste zostały zanieczyszczone przez swoją łączność z tym co jest nieczyste.

CIASNOTAUMYSŁOWA?

Nie dziw więc, że Pan nie dozwolił takim powrócić do swego stołu - Nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego. Dlaczego? Ponieważ takim odwróceniem od stołu Pańskiego, przy którym byli tak hojnie karmieni i gdzie sam Pan, przepasawszy się, służył, oni objawili swoją niewierność; pogardzili bogactwami Boskiej łaski, zlekceważyli ducha łaski. Którzy, będąc raz oświeceni, czynią to świadomie i dobrowolnie, zaliczeni są do grzesznej klasy buntowników izraelskich, których prorok Pański tak opisał: *„Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu nieprawością, nasieniu złośliwych, synom skażonym! Opuścili Pana, do gniewu pobudzili Świętego Izraelskiego, odwrócili się nazad... Wszystka głowa chora i wszystko serce mdłe. Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz nic całego"* - Izaj. 1:4-6.

Nie jest to ciasnotą umysłową, gdy badania nasze ograniczamy jedynie do Boskiego planu, nie zważając na próżne filozofie, tradycje i spekulacje ludzkie. Rozmiar tego planu jest tak obszerny, jak odkupienie; umiejętność w nim objawiona jest najdokładniejsza i filozofia najwspanialsza. Poznawszy Boski plan objawiony w Piśmie Świętym, ci, co przejęli się jego duchem, zostali uprzywilejowani znajomością wszystkich spraw Boskiego objawienia i w taki sposób, przy pomocy Boskiego planu i uświęcającego wpływu modlitwy i społeczności z Bogiem, dochodzą do coraz lepszej znajomości rzeczy duchowych i na podobieństwo ucha dobrego muzyka uczą się rozeznawać i oceniać piękne i harmonijne melodie niebiańskich tonów; a na podobieństwo oka artysty malarza, delikatne a jednak bogate odcienie Boskiej mądrości i łaski.

O, nie! Nie będzie to umysłową ciasnotą, jeżeli w taki sposób, za Pańskim kierownictwem, dochodzić będziemy głębokości Bożych, objawionych w Jego czasie słusznym, na które to rzeczy pragną patrzeć aniołowie i którymi rozkoszować się będą święci Jego po nieskończone wieki. Co powiemy? Czy prawdziwi święci Pańscy i aniołowie okażą się ciasnymi umysłowo, gdy diabeł i jego stoły zostaną zniszczone? Przeto odsuńmy się od wszystkiego, co jest złe, a rozkoszujmy się w Bogu i cieszmy się pociechami Jego hojnej łaski.

Watch Tower 1898 - 1895

Wyrok śmierci na Chrystusa

Nocną ciszę przerwały okrzyki zgrai, na czele której szedł Judasz, *„a wraz z nim liczny tłum z mieczami i z kijami"*. Na jednego człowieka wybrał się cały tłum. Przyszli spełnić zadanie zlecone im przez żydowskich kapłanów. To oni znienawidzili Jezusa, bo w ich mniemaniu naruszał Zakon dany Mojżeszowi, nazywając się Synem Najwyższego.

Od dawna szukali przyczyny, aby Go zgładzić.

Duch zwodniczy przewodził ich poczynaniom. To on, ojciec kłamstwa, odebrał im wiarę w Mesjasza, zagłuszył sumienia i zaślepił ich oczy na cudowne posłannictwo Syna Bożego. Mimo ogromu dowodów towarzyszącej Mu łaski i mocy Bożej, widzieli w Nim samo zło! Gdy nauczał - widzieli Go jako zwodziciela i fałszywego proroka, gdy uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, przywracał wzrok ślepym, oczyszczał trędowatych, chromych czynił sprawnymi, a z opętanych wypędzał złe duchy, powiadali, że jest zaklinaczem i czarnoksiężnikiem, który dokonuje tych cudów przy pomocy samego Belzebuba, księcia diabelskiego (Mat. 12:24).

Podczas mesjanistycznej misji śledzono Go na każdym kroku, nie spuszczano oka z Jego poczynań, które ich zdaniem zagrażały pokojowi, jakiego doznawali pod jarzmem władców pogańskiego Rzymu. Kiedy lud wiwatował podczas wjazdu do Jerozolimy, wołając: *„Hosanna synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach"*! - oni okazywali gniew (Mat. 21:9,15). Podłożem ich gniewu była zwykła ludzka pycha, *„bo umiłowali chwałę ludzką więcej, niż chwałę Bożą"* - Jan 12:43. Jezus z każdym dniem zyskiwał na popularności wśród ludu

Izraela, zaś dla kapłanów był kamieniem obrażenia. Bo cóż dla nich mógł znaczyć ten Galilejczyk, syn prostego cieśli z Nazaretu?

Kapłani żydowscy, zamiast słuchać proroków i prowadzić lud do Świętego Izraelskiego, sami oddalali się od Niego, spiskując przeciw Jego Wysłannikowi. Zamiast zagłębić się w gorących modłach i błaganiach o jasność umysłu i mądrość ku rozpoznaniu Mesjasza, Wysłannika Najwyższego, stali się sługami Beliala. Więc na cóż zdała się ich cała wiedza, lata szkoły teologicznej, święcenia kapłańskie, ślęczenie długie lata nad świętymi zwojami, znajomość praw Zakonu, Tory, jeśli nie mogli zobaczyć tego, co widzieli i rozpoznawali prości ludzie - rybacy, i jeśli nie mogli umiłować Tego, który został do nich posłany.

Nie ma nic gorszego nad ślepy fanatyzm. On drążył ich umysły. Wieści o cudach nadchodziły z różnych stron: od Kany Galilejskiej, Betsaidy, Nain, Betanii, z Judei, z ziemi Genezaret, z gór i znad morza, a to powodowało w nich szał nienawiści! Nie mogli tego przełknąć, że oto powstał wielki Prorok w Izraelu, który ujmuje im ich godności i popularności. Nie! Oni tego nie zniosą, muszą znaleźć sposób, aby usunąć rywala z pola działania: *„I arcykapłani oraz uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by go podstępem pojmać i zabić"* - Mar. 14:1. Ale przecież próbowali tego dokonać już tyle razy, a On ciągle jest i ciągle działa. Nawet ostatnio *„wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedawców, mówiąc do nich: Napisano: I będzie mój dom domem modlitwy, wy zaś uczyniliście z niego jaskinię zbójców"*, a przy innej okazji nazwał ich *„ślepymiprzewodnikami"*, tego już za wiele! - Łuk. 19:45-46; Mat. 23:16 (NP).

PRZYSZŁA GODZINA JEGO

Ogród getsemański coraz bardziej wypełniał wrzaskliwy gwar zgrai. Utrudzeni uczniowie spali. Mimo kilkakrotnej prośby *„czujcie ze mną"*, oni nadal nie mogli się oprzeć silniejszej od nich drzemce. W niewielkim oddaleniu od śpiących uczniów stał Jezus w poświacie pełnego koła księżyca. Umocniony przez anioła oczekiwał na wypełnienie się woli swojego Ojca. Przed chwilą powstał z kolan. Jeszcze kilka chwil temu toczył swój getsemański bój. Jeszcze krople potu i krwi zraszały Jego twarz, niektóre spływały na ziemię, lecz był już spokojny i zdecydowany na wszystko, cokolwiek miało Go spotkać.

Po raz ostatni podszedł do śpiących uczniów i rzekł do nich: *„Śpijcie dalej i odpoczywajcie, oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy; oto się zbliża ten, który mnie wyda"* - Mat. 26:45-46 (NP).

„Gdy On jeszcze mówił, nadeszła zgraja, a na jej czele jeden z dwunastu, imieniem Judasz, i ten zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować. Jezus zaś rzekł do niego: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego"? - Łuk. 22:47-50 (NP). Twarz Judasza skamieniała, zastygła w posępnym wyrazie, a błędne oczy szukały oparcia na pustej przestrzeni. Chciał coś mówić, ale nie mógł znaleźć słowa, zawirowało mu w głowie!

Zgraja zbliżyła się do Jezusa, został otoczony ze wszystkich stron. Pochodnie oświeciły Jego spokojną twarz. Nie mieli wątpliwości, to był ten, którego już dawno zamierzyli zniszczyć. Teraz wreszcie będą mogli zrealizować swój nikczemny plan.

Mógł się bronić, mógł prosić Ojca swego o dwanaście legionów aniołów, ale nie uczynił tego, bowiem wiedział, że w Nim mają się wypełnić pisma prorockie. Gdy jeden z Jego uczniów wyciągnął miecz, uderzając sługę arcykapłana, natychmiast przeciwstawił się temu i rozkazał: *„Włóż miecz swój do pochwy"* i dalej zreflektował - *„wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną"* - Mat. 26:47-53. Natomiast zwracając się *„do przedniejszych kapłanów i do starszych"*, Jezus powiedział: *„Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i z kijami. Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie ściągnęliście rąk na mię; ale tać jest ona godzina wasza i moc ciemności"* - Łuk. 22:52-53.

Tak, to rzeczywiście była ich godzina i moc ciemności. Szatan tryumfował! Miał do dyspozycji hierarchię kościelną, cały naród Izraela, rzymskich starostów, żołnierzy, a nawet tego, który jadał z nim przy jednym stole.

Opatrzność Najwyższego dozwoliła, aby Jego lud wybrany odrzucił Mesjasza, który został do nich posłany. On przyszedł, aby być ich królem, oni zaś stali się narzędziem zbrodni. Nie widzieli w Nim męża o godności królewskiej, który by odpowiadał ich narodowym ambicjom. Według przepowiedni proroka Pańskiego Izajasza: *„Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać. Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu..., wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego"* - Izaj. 53:2-3 (NP).

SĄD JEZUSA

„A ci, którzy pojmali Jezusa, przywiedli Go do Kaifasza, arcykapłana, gdzie zeszli się uczeni w Piśmie i starsi". Zebrał się też w komplecie Najwyższy Sąd Izraela - Sanhedryn i *„szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go skazać na śmierć"*; szukali uzasadnienia dla uciszenia swoich sumieni. *„A wczesnym rankiem wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciwko Jezusowi, że trzeba Go zabić. Związali Go więc, odprowadzili i przekazali namiestnikowi Piłatowi. I stawiono Jezusa przed namiestnika, i zapytał Go namiestnik: Czy Ty jesteś król żydowski? Jezus odpowiedział: Ty sam to mówisz"* - Mat. 26:57,59; 27:1-2,11 (NP).

Wówczas to arcykapłani i nauczeni w Piśmie ze zdwojoną siłą zaczęli oskarżać Jezusa i domagać się Jego śmierci. Na perswazję i zapytanie Piłata: *„Cóż więc złego uczynił?"*, że domagacie się Jego śmierci, *„jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany! A Piłat, ujrzawszy, że to nic nie pomaga, przeciwnie, że zgiełk się wzmaga, wziął wodę, umył ręce przed ludem i rzekł: Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, wasza to rzecz... a Jezusa po ubiczowaniu wydał na ukrzyżowanie"* - Mat. 27:23-24,26 (NP).

PŁYTA Z WYROKIEM ŚMIERCI

Poniżej podajemy za czasopismem „Blask" doniesienie na temat płyty z Ceserty. Niezależnie od tego,

że może to być produkt średniowiecznej religijności, zawiera on ciekawe spojrzenie na wyrok wydany przeciwko Jezusowi.

„Jedyna w swoim rodzaju osobliwość mieści się - o czym chyba wie bardzo niewielu - w kaplicy miasta Caserta we Włoszech. Jest to płyta spiżowa, na której w języku hebrajskim wyryty jest wyrok śmierci na Zbawiciela. Z boku znajdują się słowa: 'Taką płytę posłano każdemu pokoleniu'. Znaleziona w roku 1280 podczas wykopalisk w mieście Azuila, w byłym królestwie neapolitańskim, została potem zachowana w zakrystii klasztoru Kartuzów, w pobliżu Neapolu. Stamtąd dostała się do Caserty. Podczas wojen napoleońskich dano Kartuzom - na usilne ich prośby i jako uznanie ofiar poniesionych przez nich dla armii francuskiej - przyrzeczenie, że ta kosztowna płyta nie będzie im odebrana.

WYROK NA NIEJ WYRYTY BRZMI:

Wyrok, wydany przez Poncjusza Piłata, starostę w Dolnej Galilei, orzekający, że Jezus Nazareński ma ponieść śmierć na krzyżu.

W 17 roku rządów cesarza Tyberjusza, a w 25 dniu marca w mieście Jerozolimie, kiedy Annasz i Kaifasz byli kapłanami, sprawującymi ofiary, Poncjusz Piłat, starosta Dolnej Galilei, siedzący na prezydialnym fotelu pretora.

Skazuje Jezusa Nazareńskiego na śmierć na krzyżu między dwoma łotrami, ponieważ wielkie i powszechnie znane zeznania ludu orzekają:

1. Jezus jest zdrajcą.
2. On jest wichrzycielem.
3. On jest nieprzyjaciel prawa.
4. On kłamliwie nazywa siebie królem izraelskim.
5. On wszedł do świątyni z idącym za nim mnóstwem z palmami w rękach.

Nakazuje pierwszemu centurionowi, Kwirynowi Korneliuszowi, zaprowadzić go na miejsce stracenia.

Zabrania wszystkim osobom biednym i bogatym przeszkadzać śmierci Jezusa.

Świadkowie, którzy podpisali wyrok to:

1. Daniel Robani, faryzeusz.
2. Jan Zarebatel.
3. Rafael Robani.
4. Capet, nauczony w Piśmie.

Jezus zostanie wyprowadzony z miasta Jeruzalem przez bramę Sruenea".

Blask-1978-3-7

ŚMIERĆ NADZIEJĄ ŻYCIA

Każda śmierć jest cierpieniem - tragedią, nieszczęściem, ale ta jedyna śmierć naszego Zbawiciela jest naszym szczęściem - jest błogosławieństwem. Krople krwi przelane na Golgocie zaowocują doskonałością i wiecznością życia. Już obecnie nadają one sens naszej egzystencji, są zwiastunami lepszych czasów, rodzą nadzieję wiecznego bytowania w Królestwie Pana. *„A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany"* - Rzym. 5:5.

Ta nadzieja znajduje się na wielu stronach Pisma Świętego, ona pulsuje życiem, pokojem i szczęściem dla ludzkości. Trudne słowa do zrozumienia dla ludzi tej ziemi w czasach grzechu i zła, kiedy gwałtowność niesfornej natury człowieka przybrała cechy najdzikszego zwierza. Jednak Ten, który umierał na krzyżu, w którego dłoniach tkwiły żelazne gwoździe, a na głowie nosił cierniową koronę, dokona przeobrażenia świata. Świat nabierze nowych kształtów. O tym nas zapewniają słowa Bożego proroka: *„Takci się Panu upodobało zetrzeć go, i niemocą utrapić, aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało"* i dalej prorok powiada: *„Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie... Przetoż mu dam dział dla wielu, aby się dzielił korzyścią z mocarzami"* - Izaj. 53:10-12.

Na tej podstawie możemy mówić: On, Syn Boży, dokona cudu odrodzenia świata. To łzy Chrystusa będą zwilżały rany ludzkości, które spowodował grzech, a Jego krew stanie się naszą żywotną siłą. *„Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpiliśmy zbawienia przez życie Jego"* - Rzym. 5:10 (NP).

On, Mesjasz, Zwycięzca życia i śmierci, obdarzy wspaniałymi korzyściami życia wszystkich, którzy byli mocnymi w wierze w obecnym czasie i tych, którzy Go przyjmą w czasie Jego tysiącletniego królowania.

Niech dzień śmierci Zbawiciela stanie się naszym największym świętem - świętem nadziei oczekiwania i odpoczynku wiary, świętem radości i wewnętrznego przekonania, że *„jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi"* - Rzym. 5:18 (NP).

Jedyny Syn Boży odkupił ludzkość i dał jej nadzieję życia. I jak pewnym jest, że po zimie następuje wiosna, tak pewne jest, że po panowaniu grzechu, zła i niesprawiedliwości, po okresie smutku, łez, cierpień i śmierci - przyjdzie Królestwo Boże, w którym wszyscy zmarli powrócą do życia. Poznają swego Stwórcę i swego Odkupiciela, którego On posłał ku zbawieniu, okażą Mu miłość i oddadzą cześć. Cały Izrael, dotkliwie doświadczony za grzech swoich ojców, przyjdzie i stawi się przed Mesjaszem w pokornym ukłonie, płacząc i wyznając swój grzech, stając się Jego ludem. Wówczas urzeczywistni się nadzieja wybranego ludu, że ten wzgardzony niegdyś Nazarejczyk stanie się ich Królem. Uczynią to nawet ci, którzy wydali wyrok śmierci z prezydialnego fotela pretora, wówczas władni, teraz zawstydzeni, będą mogli przekonać się o mocy słów Zbawiciela: *„Królestwo moje nie jest z tego świata; ...bo Ja żyję i wy żyć będziecie"* - Jan 18:36; 14:19.

Roman Rorata

Komputer a data ukrzyżowania

Za „Przeglądem" przedrukowujemy opracowanie artykułu z czasopisma „Nature", przytaczającego obliczenia astronomiczne, które pomagają ustalić dokładną datę śmierci Jezusa. Człowiekowi wierzącemu nie są być może konieczne naukowe dowody potwierdzające prawdziwość opisu biblijnego. Warto jednak pamiętać, że Biblia jest nie tylko zapisem wiary, ale także ważnym źródłem historycznym. Obliczona przy pomocy komuterów prawdopodobna data ukrzyżowania Chrystusa, według naszej rachuby kalendarzowej – 3 kwietnia 33 r. n.e., stanowi ciekawy wniosek z lektury tego artykułu.

Na podstawie zdarzeń opisanych w Biblii oraz obliczeń astronomicznych przy użyciu komputera, uczeni z Oksfordu, Colin J. Humprey i W.G. Waddington, ostatecznie ustalili wątpliwą do niedawna datę ukrzyżowania Chrystusa. Wykazali, że Chrystus zmarł 3 kwietnia 33 roku.

Na podstawie przekazów biblijnych czterech ewangelistów oraz zapisów Tacyta z całą pewnością możemy jedynie stwierdzić, że ukrzyżowania dokonano w okresie panowania Poncjusza Piłata jako prokuratora Judei, to znaczy między rokiem 26 i 36. Wszyscy czterej ewangeliści zgodnie twierdzą, że Jezus zmarł na kilka godzin przed rozpoczęciem szabatu (piątkowego wieczoru), w dzień Paschy, dorocznego żydowskiego święta przypadającego na pełnię księżyca.

KONTROWERSJE BIBLIJNE

Uroczystości Paschy były szczegółowo opisane w żydowskim kalendarzu świąt. Między trzecią a piątą po południu 14 dnia żydowskiego miesiąca Nisan (wg naszego kalendarza przełom marca i kwietnia) dokonywano rytualnego zabicia jagnięcia, po czym tego samego dnia wieczorem w momencie wschodu księżyca, wraz z rozpoczęciem 15 Nisan (wg kalendarza żydowskiego dzień biegnie od wieczora do wieczora) rozpoczynała się wieczerza paschalna. Podstawowa kontrowersja dotyczy dnia ukrzyżowania Chrystusa, bowiem według Ewangelii św. Marka, Mateusza i Łukasza ostatnia wieczerza była wieczerzą paschalną i Jezus zmarł 15 Nisan, natomiast św. Jan podaje, że ukrzyżowanie nastąpiło w dniu poprzedzającym Paschę, a więc dnia 14 Nisan, a ostatnia wieczerza nie była prawdziwą wieczerzą paschalną, nie spożywano rytualnego jagnięcia.

Ta sprzeczność w przekazach biblijnych sprawiła, że bibliści podzieleni byli na dwa obozy, zwolenników dwóch możliwych interpretacji Ewangelii. Ponieważ żaden z dotychczas posiadanych dowodów nie przemawiał za jedną z możliwych dat, uczeni z Oksfordu założyli wstępnie, że ukrzyżowanie nastąpiło 14 lub 15 Nisan między rokiem 26 i 36. Przystąpili następnie do dokładnej rekonstrukcji kalendarza żydowskiego, według danych astronomicznych poddanych opracowaniu komputerowemu.

REKONSTRUKCJA KALENDARZA ŻYDOWSKIEGO

Aby dokładnie ustalić początek każdego miesiąca w kalendarzu żydowskim za pomocą komputera, obliczono widzialność sierpa Księżyca w funkcji czasu na początku miesiąca księżycowego między rokiem 26 i 36. Określono wymiary Księżyca i jego pozycję na niebie przed i po wschodzie Słońca. Uwzględniono jasność nieba i jasność Księżyca na niebie z pozycji obserwatora w Jerozolimie. Przyjęto, że warunki atmosferyczne były normalne, a rada żydowska nie skorzystała w I wieku z możliwości regulacji kalendarza. Na podstawie tych danych uzyskano pięć możliwych astronomicznie i kalendarzowo dat ukrzyżowania Chrystusa, przypadających w piątek 14 lub 15 Nisan (Tabela 1).

DATY HISTORYCZNIE NIEMOŻLIWE

Na podstawie danych historycznych uczeni eliminują rok 27 i rok 34, pierwszy jako zbyt wczesny dla śmierci Jezusa, drugi jako zbyt późny. I tak według Ewangelii św. Łukasza Jan Chrzciciel rozpoczął swoją działalność najwcześniej jesienią 28 roku, nie mógł więc ochrzcić Chrystusa przed rokiem 28. Poza tym Piłat był prokuratorem Judei przez pewien okres przed ukrzyżowaniem Chrystusa, a zatem śmierć Jezusa nastąpiła po roku 27. Rok 34 odrzuca się jako zbyt późny, gdyż nie zgadza się z przypuszczalną datą nawrócenia św. Pawła.

Komputerowa analiza astronomiczno-kalendarzowa wyeliminowała 15 Nisan jako możliwą datę ukrzyżowania, wskazując jednocześnie, że interpretacja ostatniej wieczerzy paschalnej jest błędna. Wynika z tego jednocześnie, że Jezus zmarł w czasie rytualnego zabijania jagnięcia na Paschę, co zgodne jest z teologiczną interpretacją ostatniej wieczerzy, opierającą się na stwierdzeniu św. Pawła: Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha.

Wyklucza się również rok 30 jako rok ukrzyżowania, gdyż według Ewangelii św. Jana Chrystus działał przez trzy kolejne Paschy po roku 28.

Analiza astronomiczna i kalendarzowa wykazuje więc, że piątek 3 kwietnia 33 roku jest jedyną możliwą do przyjęcia datą ukrzyżowania Chrystusa. Okazało się jednak, że istnieje dodatkowy niezwykle interesujący, astronomiczny dowód przemawiający za tym, że jest to data prawdziwa.

KSIĘŻYC ZAMIENIŁ SIĘ W KREW

Zarówno w Biblii jak i w raporcie Piłata dla cesarza Tyberiusza, w opisie zjawisk towarzyszących ukrzyżowaniu pojawia się stwierdzenie, że Księżyc zamienił się w krew. W astronomii dobrze znane jest zjawisko ciemnoczerwonej barwy Księżyca w czasie zaćmienia. Jeżeli więc stwierdzenie, że Księżyc zamienił się w krew, oznacza zaćmienie Księżyca, datę ukrzyżowania

można wyznaczyć precyzyjnie za pomocą obliczeń astronomicznych.

Uważa się, że chociaż w czasie zaćmienia geometrycznie Księżyc znajduje się w cieniu Ziemi, to jednak światło słoneczne dociera do niego na skutek zjawiska refrakcji w atmosferze ziemskiej, gdzie rozproszenie usuwa przede wszystkim niebieską część widma.

Opisy zaćmień Księżyca często spotyka się w przekazach historycznych.

Nierzadko opisy te odwołują się do podobnego określenia jak w Biblii. I tak zaćmienie Księżyca 20 września 331 roku p.n.e. wystąpiło dwa dni po przekroczeniu Tygrysu przez Aleksandra Wielkiego. Opisano wtedy Księżyc jako zalany kolorem krwi. Zaćmienie 31 sierpnia 304 roku n.e., które miało miejsce w dniu męczeństwa biskupa Feliksa, opisane zostało w *Acta Sanctorum* w następujący sposób: kiedy torturowano go, Księżyc zamienił się w krew. Natomiast zaćmienie 2 marca 462 roku n.e. opisane zostało w innej kronice tymi samymi słowami: 2 marca, z pianiem kogutów po wschodzie Słońca, Księżyc w pełni zamienił się w krew. Inne zaćmienia Księżyca opisane w wielu średniowiecznych rocznikach także określano w ten sposób.

CZY ŻYDZI WIDZIELI ZAĆMIENIE 3 KWIETNIA?

Korzystając z najpełniejszych dostępnych danych, skorygowanych na podstawie przekazów Babilończyków i długoterminowych zmian szybkości rotacji Ziemi, określono za pomocą komputera wszystkie daty wystąpienia zaćmień Księżyca w okresie od 26 do 36 roku. Wszystkie daty wystąpienia zaćmień Księżyca, całkowicie i częściowo, widziane w Jerozolimie w tym czasie przedstawiono w tabeli nr. 2. Dane te wykazują, że tylko jedno zaćmienie Księżyca widziane w Jerozolimie między rokiem 26 i 36 miało miejsce w czasie Paschy. Tak więc i ten dowód wskazuje, że data piątek, 3 kwietnia 33 roku jest najbardziej prawdopodobną datą ukrzyżowania.

Dane uzyskane w ten sposób wykazały, że zaćmienie tego dnia było doskonale widoczne w Jerozolimie. Czas wystąpienia zaćmienia podany w tabeli 2 określony został z dokładnością do 5 minut. Zaćmienie

Tabela 1
Możliwe daty ukrzyżowania według kalendarza żydowskiego

Dzień wg kalendarza Żydowskiego	Źródło	Data wg kalendarza Juliańskiego [2]
14 Nisan	4 Ewangelie:	Piątek 11 kwietnia 27[1] Piątek 7 kwietnia 30 Piątek 3 kwietnia 33
15 Nisan	3 Ewangelie św. Marka św. Mateusza i św. Łukasza	Piątek 11 kwietnia 27[1] Piątek 23 kwietnia 34[1]

[1] Daty niepewne
[2] Kalendarz wprowadzony przez Juliusza Cezara w 46 roku pne., kalendarz słoneczny - 12 miesięcy, 365 dni, co 4 lata rok przestępny.

Tabela 2
Zaćmienie Księżyca widzialne w Jerozolimie między rokiem 26 i 36 AD

Data [1]	Rok n.e., dzień [2]	Zakres [3]	Czas rozpoczęcia zaćmienia
15 sierpnia	26, piątek	50 %	23.16
31 grudnia	27, środa	70 %	23.45
14 czerwca	29, wtorek	całkowite	20.45
9 grudnia	29, piątek	45 %	20.32
25 kwietnia	31, środa	35 %	21.58
19 października	31, piątek	25 %	4.32
3 kwietnia	33, piątek	60 %	o wsch. księżyca
27 września	33, niedziela	85 %	4.38
11 lutego	35, piątek	55 %	4.31
7 sierpnia	35, niedziela	60 %	20.30
31 stycznia	36, wtorek	całkowite	o wsch. księżyca
26 lipca	36, czwartek	całkowite	22.23

[1] według kalendarza Juliańskiego
[2] dzień wg kalendarza Juliańskiego (od północy do północy)
[3] część Księżyca zakryta w połowie czasu zaćmienia.

Księżyca 3 kwietnia miało następujący przebieg: rozpoczęło się o 3.40 po południu i w tym momencie było widoczne w Jerozolimie, gdyż zachodziło poniżej linii horyzontu. Maksimum zaćmienia (60%) wystąpiło o 5.15 i nadal było niewidoczne dla Żydów. Księżyc wzniósł się ponad horyzont dopiero o 6.20, to znaczy na początku żydowskiego szabatu i także na początku dnia Paschy w 33 roku. W tym momencie zaćmieniu uległo około 20% powierzchni Księżyca.

Zjawisko to trwało 30 minut i zakończyło się o 6.50.

O wschodzie i krótko po wschodzie 3 kwietnia 33 roku Księżyc znajdował się tuż nad horyzontem i najprawdopodobniej kolor widzianej części był czerwony w obszarze całkowicie zaćmionym (20%) i pomarańczowo-żółty w pozostałej części.

Zapylenie atmosfery, które wystąpiło w tym czasie na skutek burzy piaskowej, opisanej w Biblii, spowodowało prawdopodobnie dalsze przesunięcie widma słonecznego, modyfikując obserwowane barwy zaćmionego Księżyca w kierunku czerwonym. Zaćmienie 3 kwietnia 33 roku było prawdopodobnie obserwowane przez większość Żydów w Jerozolimie, gdyż w dzień Paschy oczekiwali oni zachodu Słońca jak i wschodu Księżyca, aby rozpocząć rytualny posiłek.

WĄTPLIWOŚCI

Z pozoru wydaje się dziwne, że zaćmienie Księżyca, które wystąpiło w czasie ukrzyżowania, nie zostało wspomniane w żadnej z Ewangelii. Zaćmienie było przecież w tym czasie wydarzeniem, któremu przypisywano duże znaczenie i interpretowano jako znak nadprzyrodzony. Wydaje się jednak, że opisane w Ewangelii św. Łukasza zjawisko zaćmienia słońca jest błędem i w oryginale dotyczyło zaćmienia Księżyca. Wiadomo bowiem dobrze, że zaćmienie Słońca jest niemożliwe przy pełni Księżyca. Poza tym zjawisko to trwa zaledwie kilka minut w przeciwieństwie do zaćmienia Księżyca trwającego kilka godzin. Można przypuszczać również, że wobec takiego zdarzenia jak ukrzyżowanie, zaćmienie Księżyca wydało się ewangelistom zjawiskiem nieistotnym.

Astronomia i komputer okazały się dobrymi narzędziami pracy dla badaczy przeszłości i chronologów.

Na podstawie „Nature"
Oprac. Elżbieta Karczmarewicz
Przegląd 14/1985, str.40

Towarzysz Jezusa

„I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował go. A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po co przychodzisz?" - Mat. 26:49

Pismo Święte ma to do siebie, iż nie tai aspektów negatywnych i niewłaściwego postępowania ludzi, ani dziwnych i nieoczekiwanych paradoksów, często niezrozumiałych dla człowieka bez głębszego i bezstronnego zastanowienia się nad nimi. A oto jeden z wielu przykładów. Jedno z dziesięciorga przykazań, jakie Pan Bóg dał narodowi izraelskiemu, brzmi: *„Nie zabijaj"* - 2 Mojż. 20:13. Ale w 5 Mojż. 20:16 czytamy: *„Jednakże z miast tych ludów, które daje ci Pan, Bóg twój, w dziedziczne posiadanie, nie zachowasz przy życiu żadnej żywej istoty"*. Przy bezpośrednim zestawieniu tych dwóch wersetów może u niejednego czytelnika Słowa Bożego pojawić się wątpliwość, prowadząca nawet do utraty wiary w Boga - Stwórcę wszystkiego, co nas otacza. Bóg jednak uzasadnia zaraz swój nakaz (w. 18): *„Aby nie uczyli was czynić tych wszystkich obrzydliwości, jakie oni czynią swoim Bogom, i byście nie zgrzeszyli wobec Pana, Boga waszego"*. Dotyczyło to postępowania Izraelitów jedynie wobec sześciu narodów (w. 17).

Oczywiście w Słowie Bożym możemy znaleźć opisy pozytywnych, szlachetnych postaci oraz dowody tkliwości i dobroci Boga w stosunku do swego dzieła: jest On prawy, uczciwy i szczery. Jednak są tam też opisane postacie, które nie zapisały się chlubnie na kartach historii biblijnej. Do takich należy:

JUDASZ

Ewangelista Mateusz tak opisuje zdradę i wydanie Jezusa (26:47-50):

„I gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a wraz z nim liczny tłum z mieczami i z kijami, od arcykapłanów i od starszych ludu. A ten, który go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim, bierzcie go. I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował go. A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po co przychodzisz? Wtedy podeszli bliżej, rzucili się na Jezusa i pochwycili go".

Kim więc był Judasz? To jedna z najbardziej kontrowersyjnych i mało szanowanych postaci. Dzisiaj żaden z nas nie chciałby mieć tak na imię, ani nie nazwałby tak swojego dziecka, chociaż greckie Judasz, a hebrajskie Juda oznacza: chwalebny lub czcigodny, chwała Bogu, pochwalony niech będzie Bóg. To jedna z postaci, bez których nie można sobie wyobrazić żadnej z czterech Ewangelii, ani planu zbawienia. Zadajemy sobie wobec tego pytanie, czy Judasz jest człowiekiem godnym - mając na uwadze słowa Pana Jezusa wypowiedziane podczas ostatniej wieczerzy: *„I gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie"*.

Judasz zwany był też Judaszem Iskariot, co oznacza: mężczyzna z Kariot. Kariot - podwójne miasto, miasto ogrodzone murem. Stamtąd pochodził, nie ma jednak obecnie pewności co do lokalizacji tej miejscowości. Mogło to być miasto wspomniane we fragmencie Proroctwa Jeremiasza, dotyczącym Moabu (48:1) - Kiriataim, które należało do pokolenia Rubena, a miało być zdobyte i okryte hańbą - według słów proroctwa.

Możemy stąd wnioskować, że był to człowiek bogaty, sprytny, zakochany w koniunkturze, posiadający umiejętność ustawiania się - zależnie od okoliczności - zawsze w miejscu sprzyjającym z punktu widzenia korzyści osobistych. Pochodził ze szlachetnego rodu, miał znaczącą pozycję społeczną, był szanowany wśród własnej społeczności, a gdy znalazł się w otoczeniu Jezusa i powierzono mu sakiewkę, poczuł, że może dorobić się majątku i zdobyć fortunę.

W Ew. Jana 12:4-6 czytamy: *„A Judasz Iskariot, jeden z uczniów jego, syn Szymona, który miał go wydać, rzekł: Czemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim? A to rzekł nie dlatego, iż się troszczył o ubogich, lecz ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, sprzeniewierzał to, co wkładano".*

Z tego opisu wynika, że Judaszowi nie chodziło wcale o los ubogich. Musiał szybko przeliczyć i przeanalizować, że ofiara, jaką uczyniła Maria, stanowiła bardzo dużą wartość. Denar srebra lub złota odpowiadał wtedy szesnastu asom, to jest przeciętnemu wynagrodzeniu robotnika za dzień pracy (as - w czasach Jezusa Chrystusa drobna rzymska jednostka monetarna z brązu). Każdy Żyd płacił właśnie denara jako osobisty podatek dla cesarza. Wonna maść Marii miała wartość trzystu denarów i była równa wynagrodzeniu za rok pracy robotnika. To, że niewiasta wylała olejek na nogi Jezusa, odebrało Judaszowi możliwość sprzeniewierzenia części pieniędzy, jakie można by uzyskać ze sprzedaży tych wonności. Ewangelista Jan mówi bowiem wprost, że Judasz był złodziejem.

Życie Judasza pełne było ambicji i aspiracji dotyczących korzyści materialnych i chęci posiadania. Ta obsesja doprowadziła do tego, że wstąpił w niego szatan (Łuk. 22:1-6): *„I przybliżało się święto Przaśników zwane Paschą. I szukali arcykapłani i uczeni w Piśmie sposobu, jak by go zgładzić; bali się bowiem ludu. W Judasza zaś, zwanego Iskariot, który należał do dwunastu, wstąpił szatan; i ten odszedłszy, umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży co do sposobu, jak im go wydać. I ucieszyli się, i ułożyli się z nim, że mu dadzą pieniądze. A on zgodził się i szukał sposobu, jak by go wydać z dala od ludu".* Natomiast ewangelista Mateusz pisze, że to Judasz Iskariot udał się do kapłanów z propozycją wydania Pana Jezusa: *„Wtedy odszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judasz Iskariot, do arcykapłanów i rzekł: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? Oni zaś wypłacili mu trzydzieści srebrników"* - Mat. 26:14-15. To Judasz był bezpośrednim inicjatorem wydania Jezusa, to on zaproponował tę haniebną zdradę.

SZATAN WSTĄPIŁ W SERCE JUDASZA

Gdy zastanawiamy się nad wypowiedziami dwóch ewangelistów - Łukasza 22:3-4 i Jana 13:2 - nasuwa się pytanie: kiedy szatan wstąpił w serce Judasza?

Ewangelista Jan odpowiada na to pytanie: *„A podczas wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zmysł wydania go..."* (Jan 13:2). Jak już zostało powiedziane, to nie kapłani przyszli do Judasza, by wydał swego Mistrza, lecz on sam poszedł do nich, kiedy szatan wstąpił w jego serce. Jego rozmyślania o zdradzie i wydaniu Odkupiciela świata tak daleko się posunęły, że diabeł bez trudu mógł w niego wstąpić. Nienawiść do Jezusa zrodziła się w umyśle Iskarioty z powodu nieziszczonych aspiracji i nie było w tym winy Nauczyciela z Nazaretu - przeciwnie: została wywołana przez Jego dobre czyny.

Problem Judasza nie polega na wykorzystaniu niewinnego człowieka do okropnych celów Boga, lecz jest to problem wewnętrznej korupcji - kiedy apele nie skutkowały, kiedy rosła jego nienawiść wobec dobroci Pana Jezusa. Nie daj, Boże, aby z nami było podobnie!

Mamy jeszcze jeden dowód na to, że szatan wszedł do wnętrza duszy Judasza i pchnął go do okrutnego czynu wydania Mistrza w ręce nienawistnych kapłanów. Mianowicie w Ew. Jana 13:26-27 czytamy: *„A Jezus mu odpowiedział: To jest ten, któremu ja podam umoczony kawałek chleba. Wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona. A zaraz potem wszedł w niego szatan. Rzekł więc do niego Jezus: Czyń zaraz, co masz czynić".*

Judasz chodził z Panem Jezusem przez okres trzech i pół lat i mógł dobrze Go poznać. Powołując apostołów Pan dał im - a więc także i Judaszowi - władzę nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali, by leczyli choroby i wszelkie słabości: *„I przywołał dwunastu uczniów swoich i dał im moc nad duchami, aby je wyganiali i aby uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc"* (Mat. 10:1). Potwierdza to także werset 8: *„Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie".* Taką moc otrzymali apostołowie - w szerokim zakresie czynności. Czyżby Judasz jej nie otrzymał? Ewangeliści nie dają odpowiedzi na to pytanie. Ale jak to się stało, że ten, który mógł posiadać dar wypędzania demonów, sam popadł w ich sidła; że szatan wstąpił w jego serce? Gdzie i kiedy została utracona ta moc, której udzielił Jezus apostołom (także Judaszowi), kiedy ich wybrał? Czy miał ktoś również taką moc, by wypędzić z Judasza demona? Czy mogli tego dokonać apostołowie? Co trzeba było zrobić, żeby człowiek został uwolniony od złego ducha, demonów, czy szatana? Czy Judasz wydał Pana nie będąc świadomy, co robi, czy też dokonał tego z premedytacją? Czy nie posiadał już wiary ani skruchy? Takie czy inne pytania mogą się nam nasuwać, lecz nie będziemy umieli dać na nie jednoznacznej odpowiedzi. A może Judasz przyłączył się do klasy ludzi, o których mówi Pan Jezus w Ew. Jana 8:44: *„Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa".*

JAK OCENIĆ CHARAKTER JUDASZA

Historia Judasza ukazuje zdradę, zdradę okrutną i bezwstydną oraz słabość człowieka - słabość pozostałych jedenastu uczniów Pana. W najważniejszej chwili, kiedy ważyły się losy ludzkości, w porze i godzinie szczególnej opuścili oni swego Nauczyciela, Pana i Mistrza, szukając osobistego bezpieczeństwa: *„...Wtedy wszyscy uczniowie go opuścili i uciekli".* A jeden wyparł się Go nawet. Judasz zaś na czele licznego tłumu uzbrojonego w miecze i kije nadszedł, aby wydać i pojmać Syna Bożego.

Ten, który czynił dobro, wskrzeszał, leczył, przywracał wzrok i nie uczynił nic złego, ani jednego nietaktu, czy wykroczenia w prawie, został potraktowany jako złoczyńca i morderca.

„Wyrósł przed nami jakby szczep młody i jak korzeń z ziemi wyschniętej. Nie było w nim blasku ni piękna, byśmy w nim wzrok utkwić mieli, ani wyglądu, aby nas zachwycał. Wzgardzony był i odtrącony przez ludzi, mąż boleści i zżyty z cierpieniem, podobny do kogoś, przed kim twarz się zasłania. A przecież on dźwigał nasze niemoce i wziął na siebie nasze boleści. A myśmy uważali, że był ukarany, uderzony przez Boga i poniżony." Tak prorokował święty mąż, Izajasz, o Mesjaszu, Zbawcy ludzkości (Iz. 53) .

Czytając o Judaszu, trudno nam jest powstrzymać się od głębokiego i sprawiedliwego uczucia oburzenia wobec jego słabego charakteru i podłości, które pozwoliły zdradzić za trzydzieści srebrników najszlachetniejszego z ludzi. Nie ma znaczenia to, czy Judasz był pewien, że jego Nauczyciel nie jest Mesjaszem. Jego upadek był stopniowy, aż osiągnął poziom niegodziwca. Złe usposobienie kształtowało się w nim podczas całego okresu towarzyszenia Panu Jezusowi.

Historia ta może być dla nas lekcją i ostrzeżeniem: pomimo iż staliśmy się wierzącymi i pochodzimy z dobrych rodzin - jak w przypadku Judasza - możemy upaść i zgrzeszyć jak on. Judasz był bowiem nieostrożny i skierował swe uczucia ku rzeczom ziemskim, dlatego jego serce stało się złe - zdradziło i wydało swego Mistrza, Mesjasza i Syna Bożego. Pan Jezus powiedział o nim: *„Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie narodził"* - Mat. 26:24.

W tej samej Ewangelii (12:43-45) czytamy: *„Gdy zaś duch nieczysty wyjdzie z człowieka, wędruje po miejscach bezwodnych, szukając ukojenia, ale go nie znajduje. Wtedy mówi: Wrócę do domu swego, skąd wyszedłem, i przyszedłszy, zastaje go opróżnionym, wymiecionym i przyozdobionym. Wówczas idzie i zabiera z sobą siedem duchów innych gorszych niż on, i wszedłszy mieszkają tam; i bywa końcowy stan człowieka tego gorszy niż pierwotny. Tak będzie i z tym złym pokoleniem".* Prośmy więc Stwórcę, aby nas chronił przed takim stanem, byśmy nie stali się dwakroć gorsi niż kiedy byliśmy jeszcze poganami - w świecie.

PRZYJACIELU, PO CO PRZYCHODZISZ?

W tak dziwny i niespodziewany sposób zareagował Pan Jezus na czyn Judasza: *„Przyjacielu, po co przychodzisz?"* Jaki jest twój cel? Czego chcesz ode mnie? Miłosierny, wiecznie dobrotliwy i szlachetny Mistrz z Nazaretu nazywa Judasza przyjacielem. Rozumując po ludzku, nie byłoby dla nas dziwne, gdyby nasz Pan zareagował ostro, używając przy tym epitetów dla podkreślenia i uwydatnienia tego haniebnego czynu. Mógł okrzyknąć Judasza zdrajcą, łobuzem, synem zatracenia itp. Ale tak się nie stało. Jezus rzekł tylko: *„Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?"* - Łuk. 22:48.

A my, w zupełnie innych okolicznościach i nie tak drastycznych jak opowiada ta historia, kiedy czasami jesteśmy posądzani, oskarżani niewinnie, a nawet prowokowani, czy postępujemy w sposób godny chrześcijanina - według wzoru, który Pan dał nam do naśladowania? Powinniśmy zawsze mieć to na myśli, by odrzucić złość, nienawiść i podobne przywary człowieka cielesnego, grzesznego.

Czy nie jest wolą Bożą, abyśmy przez dobre uczynki wzajemnie zmuszali się do milczenia?

„Taka bowiem jest wola Boża, abyśmy przez dobre uczynki zmuszali do milczenia niewiedzę ludzi głupich. Jak ludzie wolni postępujcie, nie jak ci, dla których wolność jest usprawiedliwieniem zła, ale jak niewolnicy Boga." - 1 Piotra 2:15-16 (BT)

Oto obraz miłosierdzia: *Przyjacielu* - tak powiedział Pan. Przykład Jezusa jest jednoznaczny. Nawet najgorszy człowiek musi w nas widzieć miłość i szlachetność. Nie zawsze my jako bracia okazujemy jedni drugim braterską miłość, dobroć, łagodność, szlachtność. Co więcej, bywa nawet tak, że szukamy sposobu, aby poniżyć tych, co robią więcej i lepiej od nas. Czyż nie jest to wynik zazdrości?

JUDASZ CAŁUJE JEZUSA

Grecki tekst wskazuje, że Judasz pocałował Pana kilkakrotnie. Jezus nie odrzucił go od siebie. Wiedział, że była to zdrada, jednak nie dał mu złej odprawy - przeciwnie: w łagodny i spokojny sposób, z uszanowaniem przemówił: *Przyjacielu.* Określenie *przyjaciel* nie oznacza w tym przypadku kogoś miłującego, gdyż grecki wyraz tu użyty - *hetairos*- znaczy 'kolega, współtowarzysz'. Natomiast przyjaciel, którego miłujemy, mamy w szacunku i poważaniu jest określany jako *philos* (od czasownika *phileo*).

Ewangelista św. Łukasz zanotował (22:47-48): *„Gdy on jeszcze mówił, nadeszła zgraja, a na jej czele jeden z dwunastu, imieniem Judasz, i ten zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować. Jezus zaś rzekł do niego: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?".* Judasz już w tym czasie był pozbawiony wszelkich uczuć, czystego sumienia i zdrowego rozsądku. Widział przed sobą tylko te trzydzieści srebrników - to niska cena nawet za niewolnika. Był pod wpływem szatana, staczając się do najniższego poziomu i objawiając najgorszy charakter, jaki może zaszczepić diabeł w sercu człowieka. Opisuje to apostoł Jan: *„Judasz tedy, wziąwszy oddział i sługi arcykapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami, i z orężem. Jezus zaś, wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedł i zapytał ich: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał. Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię"* - Jan 18:3-6.

Na koniec nasuwa się pytanie: czy Judasz także padł na ziemię, czy stał jako dowódca oddziału, który przyprowadził z sobą?

Henryk Kamiński

TRUDNE WERSETY - POD ROZWAGĘ

Znak Jonasza

„Albowiem jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce" - Mat. 12:40.

Bodaj wszyscy interpretatorzy Biblii zgodni są co do tego, że zacytowany werset należy wiązać z okresem przebywania ciała Jezusa w grobie między śmiercią a zmartwychwstaniem. Jednakże wielu ze zwolenników takiego poglądu nie potrafi dać przekonywującego wyjaśnienia sprzeczności, jaka zachodzi wtedy między absolutnym określeniem długości czasu - „trzy dni i trzy noce" - a zatem we współczesnej terminologii - trzy doby, a słowami Jezusa powtarzanymi po wielokroć: *„I zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie"* - Mat. 17:23. Jeżeli ciało Jezusa przebywałoby w grobie trzy doby, to w żaden sposób nie mogłyby być prawdziwe słowa Jezusa o zmartwychwstaniu na trzeci dzień po śmierci. Warto wiedzieć, że starożytni nie znali liczby zero. Dzień „dzisiejszy" liczony był jako pierwszy. Stąd określenie „na drugi dzień" oznaczało - podobnie zresztą jak i dzisiaj - „jutro", zaś „na trzeci dzień" - „pojutrze". Na wykresie I łatwo policzyć, że gdyby ciało Jezusa leżało w grobie trzy doby, to zmartwychwstanie nastąpiłoby czwartego dnia od śmierci, a nie trzeciego.

Do tego dochodzą jeszcze inne trudności. Jezus został pochowany krótko przed godziną 18, czternastego Nisan. W takim przypadku słuszniejsze byłoby określenie, że przebywał w grobie trzy noce i trzy dni. Tym bardziej, że - jak się wydaje - zmartwychwstanie nastąpiło w nocy, czy nawet o poranku (Mat. 28:1-2), a nie z wieczora, jak by wynikało z bezwzględnej rachuby trzech dób. W takim zaś przypadku okres przebywania w grobie musiałby się wydłużyć o jeszcze jedną noc, co oznaczałoby z kolei, że zmartwychwstanie nastąpiło piątego dnia licząc od śmierci.

Według takiego sposobu liczenia zmartwychwstanie przypadłoby dopiero na 18 Nisan. Według opisu 3 Mojż. 23:11 w dniu 16 Nisan („nazajutrz po sabacie" świątecznym 15 Nisan, który był niezależny od sabatu tygodniowego - por. 3 Mojż. 23:32) miał miejsce obrzęd kołysania snopa, co uznaje się za obraz zmartwychwstania Jezusa. Gdyby więc zmartwychwstanie nastąpiło 18 Nisan, to obraz ten nie wypełniłby się.

Jest jeszcze co najmniej jedno proroctwo, które nie wypełniłoby się, gdyby ciało Jezusa przebywało w grobie trzy doby, a właściwie trzy doby i noc. Dawid prorokował o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa: *„Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia"* - Psalm 16:10. Słowa te nie oznaczają nic innego, jak tylko to, że ciało Jezusa miało przebywać w grobie na tyle krótko, aby nie rozpoczął się rozkład. Skądinąd wiadomo, że proces rozkładu w tamtym klimacie przebiegał dość szybko i czwartego dnia był już zwykle mocno zaawansowany (por. Jan 11:39). Stąd też wynika, że ciało Jezusa nie mogło przebywać w grobie dłużej, jak dwa, trzy dni. Inaczej bowiem „święty oglądałby skażenie".

Z wszystkich przytoczonych argumentów wynika, że tradycyjny pogląd na układ wydarzeń związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa jest ze wszech miar zasadny i konsekwentnie logiczny. Zmartwychwstanie nastąpiło 16 Nisan - trzeciego dnia od śmierci, nieledwie po dwóch nocach i jednym dniu

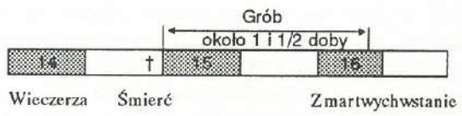

przebywania Jezusa w grobie.

Taki układ wydarzeń zapewnia wypełnienie wszystkich proroctw o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Z wyjątkiem jednego: Jezus nie przebywał w grobie trzy doby.

Wszystkie te argumenty skłaniają do ponownego zastanowienia się nad treścią znaku Jonaszowego; czy aby na pewno odnosi się on do okresu przebywania Jezusa w grobie.

ZNAK DLA NINIWY

Mówiąc o znaku Jonasza przytaczamy zwykle relację Mateusza, która akcentuje trzydobowy okres przebywania Jonasza w brzuchu wielkiej ryby. Ewangelista Łukasz opisuje treść tej wypowiedzi Jezusa w nieco odmienny sposób: *„Rodzaj ten zły jest; znamienia szuka, ale mu znamię nie będzie dane, tylko ono znamię Jonasza proroka. Albowiem jako Jonasz był za znamię Niniwczykom, tak będzie i Syn człowieczy temu rodzajowi"* - Łuk. 11:29-30. Ani słowa o trzech dniach i nocach w brzuchu ryby! Znak dla Żydów odrzucających poselstwo Jezusa porównany tu został raczej do działalności Jonasza w Niniwie niż do przebywania proro-

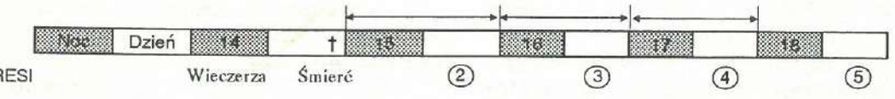

ka we wnętrznościach ryby. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że kazania Jonasza nawołujące Niniwczyków do pokuty trwały także trzy dni! (Jon. 3:3-4) Niewykluczone jest również i to, że Jonasz w swych wystąpieniach opowiadał historię swego przybycia do Asyrii, łącznie z tym, jak został wyrzucony ze statku na pełnym morzu i jak połknęła go wielka ryba, aby po trzech dniach wyrzucić go ponownie na brzeg. Św. Łukasz podaje, że wypowiedź Jezusa, umieszczona w kontekście zarzutu, iż wypędza demony mocą Belzebuba, kładła nacisk na działalność Jonasza w Niniwie. Na skutek jego kazań Niniwczycy nawrócili się. Tym bardziej więc powinni byli uczynić to przywódcy Izraela. Oni tymczasem, obserwując cuda dokonywane przez Jezusa, albo szemrali, iż czyni to mocą Belzebuba, albo domagali się znaku. Dlatego też Jezus kontynuuje swą wypowiedź: *„Mężowie Niniwiccy staną na sądzie z tym rodzajem i potępią go, przeto że pokutowali na kazanie Jonaszowe; a oto tu więcej, niżeli Jonasz"* - Łuk. 11:32.

Ten aspekt wypowiedzi Jezusa nie został wcale pominięty przez św. Mateusza. Pisze on również o tym, że mieszkańcy Niniwy staną się przy zmartwychwstaniu żywym oskarżeniem nauczonych w Piśmie i faryzeuszów, którzy odrzucili posłannictwo Jezusa (Mat. 12:41). Podobny jest też kontekst wydarzeń towarzyszących pytaniu o znak. Wydaje się zatem, że stwierdzenie o trzech dniach i nocach stanowi rodzaj pułapki w wypowiedzi Jezusa. Przyciąga ono całą uwagę czytelnika, przyczyniając się do przeoczenia głównego akcentu kazania Jezusa przeciwko swym oponentom. W wielu miejscach Biblii znajdują się takie właśnie „doły", uniemożliwiające nieumiejętnemu czytelnikowi właściwe zrozumienie tekstu.

SERCE ZIEMI

Z wypowiedzi Jezusa nie wynika wprost, że trzydniowy pobyt Jonasza we wnętrzu ryby należy odnieść do jego śmierci i zmartwychwstania. Chrystus mówi: *„Tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi"*. Oczywiście możliwe jest zrozumienie, że „serce ziemi" w tym kontekście oznacza po prostu wnętrze ziemi. Raz jeszcze podkreślamy jednak, że jest to przenośnia, a nie stwierdzenie wprost oczywiste. Ponieważ zaś inne wypowiedzi Jezusa, dotyczące Jego śmierci i zmartwychwstania, mówione były wprost, bez żadnej symboliki, to należy przyznać im pierwszeństwo w interpretacji, zaś wypowiedź symboliczną do nich dostosować, a nie na odwrót.

Najprostszy i zarazem najbardziej przekonywujący sposób uzgodnienia określeń „trzy dni i trzy noce" oraz „na trzeci dzień" polega na stwierdzeniu, że określenie „trzy dni i trzy noce" jest hebrajskim zwrotem oznaczającym po prostu „na trzeci dzień". Przytacza się tutaj argumenty wersetowe, m.in. z Księgi Estery 4:16 w porównaniu z 5:1. Wytłumaczenie to milcząco zakłada jednak, że „serce ziemi" oznacza „wnętrze ziemi" i odnosi się do grobu. Nie jest to jednakże jedyna możliwość wytłumaczenia tej przenośni. W języku hebrajskim serce było synonimem zdolności myślenia i rozsądzania. We współczesnym sposobie wyrażania się słusznie utożsamiane bywa ono z sumieniem. W naszym rozumieniu bowiem serce jest siedliskiem uczuć, zaś w pojęciu starożytnych rolę taką spełniały nerki. Jeżeli zaś ziemię w tym określeniu zrozumieć nie jako glebę ale planetę, czy też miejsce mieszkania Adama i jego potomków, to „serce Ziemi" oznaczać by mogło takie miejsce Ziemi, które jest sumieniem świata, miejsce, gdzie dawane bywa prawo, gdzie odbywają się sądy, gdzie wreszcie koncentruje się całe objawienie Słowa Bożego. Słowem: „Serce Ziemi" to miejsce, które umożliwi światu myślenie i rozsądzanie się. W takim znaczeniu sercem Ziemi może być tylko Jerozolima: *„Bo Zakon z Syonu wyjdzie, a słowo Pańskie z Jeruzalemu"* - Mich. 4:2.

W nieco szerszym znaczeniu Jeruzalem oznacza całą ziemię, która od czasów Abrahama była areną najważniejszych - z Boskiego punktu widzenia - wydarzeń. Tam zawarte były najważniejsze przymierza między Bogiem i człowiekiem; tam dane było Prawo; tam powstała księga Boskich objawień - Biblia; tam dokonało się odkupienie ludzkości; tam też odbędzie się wielki sąd czasów ostatecznych, gdy narody zgromadzone przeciwko Jerozolimie doświadczą na własnej skórze potęgi Wiekuistego Boga. Zaiste Jeruzalem i ziemie wokół niego leżące godne są miana „Serce Ziemi". Tak jak życiodajny organ pompuje krew, dostarczając energii całemu organizmowi, tak w Jerozolimie bije serce Ziemi. Nawet wtedy, gdy, wydawałoby się, cała Ziemia pogrążona jest w letargu śmierci.

		I ROK		II ROK		III ROK		1/2		
EWANGELIE	Miesiąc	Tiszri	Nisan	Tiszri	Nisan	Tiszri	Nisan	Tiszri		14 Nisan
	Wzmianki chronol.	1:29 – 2:12					6:4 *			
	Pobyty w Jeruzalem		2:13		5:1			7:2	10:22	12:1,12

* Z porównania opisu Ewangelii Jana i Synoptyków wynika, że Jezus nie był w Jerozolimie w czasie święta Paschy na rok przed śmiercią. Św. Jan podaje, że rozmnożenie chleba miało miejsce przed Paschą na rok przed śmiercią Jezusa (Jan. 6:4), zaś Synoptycy piszą, że po rozmnożeniu chleba Jezus udał się w kierunku północnym do Syrii i Fenicji (Mat. 15:21). Jest zatem mało prawdopodobne, aby Jezus zdążył jeszcze po tej podróży udać się do Jerozolimy. Poza tym św. Jan podaje wyraźne uzasadnienie, dlaczego Jezus nie chciał udać się do Jerozolimy: *„A potem Jezus chodził po Galilei; bo się nie chciał bawić w ziemi Judzkiej, przeto, że Żydowie szukali, aby go zabili"* - Jan 7:1. Dopiero po tej wzmiance następuje opis pobytu Jezusa w Jerozolimie w czasie święta Namiotów (7:2).

TRZY DNI I TRZY NOCE

Jak długo Syn człowieczy przebywał w tak rozumianym „Sercu Ziemi"? Właściwie można by powiedzieć, że trzydzieści trzy i pół roku od swego narodzenia w Betlejem aż do śmierci w Jerozolimie. Jednakże proroctwo o siedemdziesięciu tygodniach ujmuje tę rzecz nieco inaczej. Określenie „Syn człowieczy" jest tytułem zastrzeżonym dla Mesjasza, co dobrze rozumieli współcześni Jezusowi znawcy proroctw (por. Mat. 26:64-65), zaś prorok Daniel pisze, że *„do Mesjasza wodza będzie tygodni siedem, potem tygodni sześćdziesiąt dwa"*, czyli razem sześćdziesiąt dziewięć tygodni, po których Mesjasz miał zostać zabity, lecz tak, że *„mu to nic nie zaszkodzi"*, co oznaczało chrzest Jezusa, który był zobowiązaniem poniesienia śmierci za Adama. Odtąd rozpoczęło się powolne umierania Mesjasza - Syna człowieczego - zakończone tryumfem na Golgocie. Prorok Daniel ujmuje to w taki sposób: *„A w połowie onego* [siedemdziesiątego] *tygodnia uczyni koniec ofierze palonej i ofierze śniednej"* (Dan. 9:25,26,27). Tak więc od początku ofiary Jezusa do jej dokończenia miało upłynąć pół tygodnia - trzy i pół dnia, co w rachubie symbolicznej oznacza trzy i pół roku (Ezech. 4:6).

Zgodne jest to z opisem Ew. Jana, która najprecyzyjniej opisuje chronologię wydarzeń misji Jezusa. Jan pomija w ogóle wydarzenia sprzed chrztu Jezusa, a zatem opisuje wyłącznie trzy i pół roku Jego misji. Jako jedyny wymienia wszystkie pobyty Jezusa w Jerozolimie (por. wykres), podczas gdy inni ewangeliści opisują jedynie ostatni pobyt Jezusa w Jerozolimie, kiedy to miał umrzeć.

NOWAŚWIĄTYNIA

Także ewangelista Jan, opisując pierwszy pobyt Jezusa w Jerozolimie w pierwszym roku Jego misji, wspomina o wydarzeniu, które uderza zbieżnością z tematem trzech dni i nocy Syna człowieczego w sercu ziemi: *„Tedy odpowiedzieli Żydowie i rzekli mu: Cóż nam za znak pokażesz, iż to czynisz? Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół a we trzech dniach wystawię go"* - Jan 2:18-19. Jezus wypowiedział te słowa dokładnie na trzy lata przed swoją śmiercią, zaś św. Jan komentuje: *„Przetoż gdy zmartwychwstał, wspomieli uczniowie jego, iż im to był powiedział"* - Jan 2:22. Sam Jezus nie nazwał wtedy tego znaku „znamieniem Jonaszowym" - tak określił go później, mogąc już wskazać wyraźne dowody odrzucenia Mesjasza przez faryzeuszy i nauczonych w Piśmie (*„Ten nie wygania dyjabłów, tylko przez Belzebuba"* - Mat. 12:24). Jednak treść znaku jest podobna: *„Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go"*. Żydzi obruszyli się i wyśmiewali Go, mówiąc: *„Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz?"* (Jan 2:20). Jeden tylko Nikodem spośród przywódców Izraela został poruszony Jego świadectwem, a i to wyznawał Jezusa potajemnie, bojąc się o swą reputację. Trzy lata później, podczas sądu Jezusa, stanęli fałszywi świadkowie, którzy przypomnieli Sanhedrynowi te słowa, kłamliwie je przekręcając: *„Ten mówił: Mogę rozwalić kościół Boży, a za trzy dni zbudować go"* - Mat. 26:61. To Żydzi, a nie Mesjasz, mieli zburzyć świątynię Ciała Jezusowego; i tak też uczynili. Nie tyle wtedy, gdy wydali Go prokuratorowi Piłatowi, ale gdy odrzucili Jego propozycję przyjęcia funkcji Ciała Mesjasza, nowej świątyni. Tego zburzenia świątyni dokonali już podczas pierwszego święta Paschy na trzy lata przed śmiercią Jezusa.

Mamy uzasadnione powody, aby sądzić, że Jezus od tego czasu nie uznawał już świątyni Jerozolimskiej. Nie mogły być uznawane dwie świątynie jednocześnie. Skoro już od chrztu w Jordanie sprawowana była prawdziwa ofiara cielca - ofiara palona oraz ofiara śniedna, której koniec według słów proroka Daniela miał nastąpił trzy i pół roku później, to nie mogły się już liczyć przed Bogiem ofiary składane w świątyni.

Wracając po święcie Paschy do Galilei, Jezus powiedział zdumionej Samarytance przy studni, że odtąd nie będzie się już uwielbiać Boga ani w Jerozolimie, ani na świętej górze Garizim, ale *„idzie godzina, I TERAZ JEST, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie"* - Jan 4:23.

Swe słowa Jezus potwierdził nie uczestnicząc raz w święcie Paschy (zob. przypis do wykresu III), pomimo wyraźnego nakazu Prawa: *„ Nie będziesz mógł ofiarować ofiary święta przejścia w którymkolwiek mieście twojem... Ale na miejscu, które obierze Pan, Bóg twój, aby tam mieszkało imię Jego, ofiarować będziesz ofiarę świętą przejścia"* - 5 Mojż. 16:5-6 oraz: *„Ale człowiek, któryby był czysty, a nie byłby w drodze, i nie obchodziłby święta przejścia, tedy dusza ona wykorzeniona będzie z ludu swego"* - 4 Mojż. 9:13. Za to w tym samym czasie (Jan 6:3) usadził pięć tysięcy ludzi w taki sposób, że utworzyli czworobok 100 rzędów po 50 osób (Łuk. 9:14; Mar. 6:40 - podaje obydwa wymiary: 100 na 50), co odpowiadało dokładnie wymiarowi dziedzińca Przybytku Mojżeszowego, i podał zgromadzonym chleb, tłumacząc później, że jest to Jego ciało - prawdziwa ofiara, okup za wszystkich (Jan 6:51). To tę właśnie świątynię społeczności Ciała Chrystusowego zburzyli i odrzucili Żydzi. Jednakże zaledwie trzy lata później na kazanie św. Piotra uwierzyło trzy tysiące Żydów z całego świata (Dzieje Ap. 2:9-11), wypełniając tym samym proroctwo Zachariasza: *„Bo dalecy przyjdą, a będą budować kościół Pański"* - Zach. 6:15. Wkrótce do nich dołączyli inni i było ich ponownie pięć tysięcy (Dzieje Ap. 4:4), choć wśród nich niewielu było uczestników pierwszego rozmnożenia chleba. Tamta świątynia została zburzona, aby po trzech latach mogła być odbudowana zgodnie ze znakiem, jaki Jezus dał Żydom w Jerozolimie.

SYN CZŁOWIECZY W NINIWIE

Tak jak Jonasz dla uratowania tonącego statku musiał zostać wyrzucony w morze, tak i Syn człowieczy musiał być odrzucony przez swój własny naród dla dokonania dzieła odkupienia świata (Rzym. 11:12). Tak jak Jonasz trzy dni i trzy noce znajdował się we wnętrznościach ryby, będąc w pełni świadomości i modląc się, ale nie mając żadnego wpływu na jej ruchy, tak i Syn człowieczy, przez trzy lata od pierwszego publicznego wystąpienia w Jerozolimie, wyśmiany i wzgardzony, modlił się do Boga, a bieg wydarzeń

nieuchronnie kierował go w stronę równie pogardzanych i odrzuconych pogan. Dopiero tam jego kazanie miało przynieść pożądany skutek. Pogańska Niniwa padła na kolana po trzech dniach misji Jonasza. Tak i świat pogański, świat wszystkich narodów, w ciągu trzech dni - wielkich dni w Boskiej rachubie tysiącleci (2 Piotra 3:8) - stanie się kwitnącym rajem Królestwa Bożego: *„Oto wyganiam dyjabły, i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia dokończenie wezmę"* - Łuk. 13:32. Oto znak Jonasza dany Żydom, którzy domagali się cudów (1 Kor. 1:22).

Za kilka zaledwie lat cały świat chrześcijański świętować będzie 2000 rocznicę urodzin Jezusa Chrystusa. Świat wejdzie w swej rachubie kalendarzowej w trzecie tysiąclecie - trzeci wielki dzień Chrystusa. Bójmy się zatem i my, abyśmy, obserwując brak wiary przywódców Izraela sprzed dwóch tysięcy lat, nie ulegli tej samej słabości. Baczmy, aby widoczny od wielu lat na duchowych niebiosach „znak Syna człowieczego", objawiony mocą narzekania wszystkich pokoleń ziemi (Mat. 24:30), nie stał się i dla nas „znamieniem Jonasza proroka".

Daniel Kaleta

Odbudowa przybytku Dawidowego

Lekcja z Dziejów Apostolskich 15:14 – 16

„Szymon powiedział, jako Bóg najpierwej wejrzał na pogany, aby z nich wziął lud imieniowi swemu.
A z tym się zgadzają mowy prorockie, jako jest napisano:
Potem się wrócę, a pobuduję zasię przybytek Dawidowy upadły".

Wyrażenie *potem się wrócę* wskazuje, że fakt ten miał nastąpić po wyborze spomiędzy wszystkich narodów Kościoła Chrystusowego wieku Ewangelii. *„Wrócę się, podnieść przybytek Dawidowy upadły, a obaliny jego zasię pobuduję i znowu go wystawię"*, oto pełne nadziei słowa Pisma Świętego, które jest bogate w liczne proroctwa omawiające powrót łaski Bożej do upadłego narodu izraelskiego.

Postaramy się teraz zająć jednym z nich. W tym celu wróćmy do początku dziejów tego narodu, gdy Bóg uczynił z nimi przymierze. Dziejopis pierwszych ksiąg Biblii podaje w 2 Mojż. 19:8: *„I odpowiedział wszystek lud wspólnie mówiąc: Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy"*, a wyjątek z 2 Mojż. 24:3,7 uzupełnia: *„I posłuszni będziemy"*, i odniósł Mojżesz słowa ludu do Pana.

Bóg obiecał swemu narodowi niezliczone błogosławieństwa pod warunkiem przestrzegania praw i przepisów zakonnych, będących podstawą zawartego przymierza. Czytamy o tym w 5 Mojż. 28:1-4: *„Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego, strzegąc i czyniąc wszystkie przykazania jego, które ja dziś przykazuję tobie, tedy cię Pan, Bóg twój, wywyższy nad wszystkie narody ziemi. I przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa... Błogosławiony będziesz w mieście, błogosławiony będziesz i na polu, błogosławiony owoc żywota twego, i owoc ziemi twojej, i owoc bydła twego"*. Cały rozdział wymienia błogosławieństwa uwarunkowane jednak posłuszeństwem i przestrzeganiem ustaw i przykazań Pańskich. W przypadku nieposłuszeństwa miały spotkać Izraela rozmaite klęski, kary i doświadczenia (w.15).

Jak widzimy, błogosławieństwa dane cielesnemu Izraelowi były ziemskie, lecz naród ten z powodu nieposłuszeństwa i zaniedbania słów prorockich został zupełnie odrzucony od szczególnej łaski Ojca Niebieskiego. Pan Jezus powiedział (Mat. 23:38): *„Oto dom wasz pusty zostanie"*. Chrystus miał na myśli brak jakiegokolwiek błogosławieństwa. Przepowiednia ta wypełniła się w okresie żniwa wieku żydowskiego z chwilą śmierci Pana, jako Żniwiarza tego wieku.

Co prawda plan zbawienia pokazuje nam, że zostało jeszcze trzy i pół roku specjalnej łaski dla Izraela. Lecz łaska ta, jak się później przekonamy, dotyczyła szczególnie pszenicy tego narodu, gdyż reszta, czyli plewy, została zaślepiona, zatwardzona i ostatecznie odrzucona.

W II Tomie na s. 261 Wierny Sługa pisze:

„Żniwo wieku żydowskiego zaczęło się od misji naszego Pana, a łaska Boska odwróciła się od ich nominalnego systemu w trzy i pół roku później. Pomimo jednak tego odwrócenia Bóg udzielał specjalnej łaski pewnym jednostkom spośród nich i udzielał im łaskawie wysokiego powołania... (Dan. 9:27)... Obietnica ta spełniła się dla całej, prawdziwej pszenicy, podczas gdy system obejmujący ją został potępiony i odrzucony już w połowie onego tygodnia".

Jak zharmonizować z powyższym tekst z Dziejów Apostolskich 15:14, który mówi, że Bóg najprzód wejrzał na pogany. Cielesny Izrael był narodem figuralnym.

W Tomie VI na s. 566 czytamy:

„Cielesny Izrael reprezentuje wszystkich tych, którzy w ostateczności, podczas wieku Tysiąclecia, staną się ludem Bożym, którzy otrzymają szansę powrotu do utraconej doskonałości".

Tę samą rzecz mamy pokazaną w figurach Cieni Przybytku. W Liście do Rzymian 5:14 czytamy: *„Lecz śmierć królowała od Adama aż do Mojżesza"*. Od czasów Mojżesza dana była obietnica, że kto wypełni zakon, otrzyma żywot wieczny na ziemi, żywot który został stracony z powodu grzechu. Okazało się jednak, iż żaden niedoskonały Żyd nie mógł wypełnić doskonałego zakonu.

Nasz Pan wypełnił zakon w zupełności i to wystarczyło Stworzycielowi, aby zaspokoić Jego Boską sprawiedliwość. Jezus uczynił to, zapłaciwszy Bogu okup za wszystkich. Co w rzeczywistości zostało dokonane przez Pana, nie było możliwym do wypełnienia przez niedoskonałego człowieka. Wierzymy, że Bóg jednak dotrzyma słowa obietnicy o pojednaniu z sobą ludzi, ale stanie się to dopiero w wieku Tysiąclecia, pod lepszym pośrednikiem niż był Mojżesz - przedstawiciel upadłego rodzaju.

W Liście do Galacjan 3:10-11 czytamy: *„Albowiem ile ich jest z uczynków zakonu, pod przekleństwem są, bo napisano: Przeklęty każdy, który by nie został we wszystkim, co napisano w księgach zakonu, aby to czynił. A iż przez zakon nikt nie bywa usprawiedliwiony przed Bogiem"*.

Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 11:7-8 pisze: *„Cóż tedy? Czego Izrael szuka, tego nie dostąpił, ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są... Dał im Bóg ducha twardego snu, oczy, aby nie widzieli i uszy, aby nie słyszeli, aż do dzisiejszego dnia"*.

Problem pojawia się, gdy czytamy List do Rzymian 9:30: *„Cóż tedy rzeczemy? To, iż poganie, którzy nie szukali sprawiedliwości, dostąpili sprawiedliwości, która jest z wiary. A Izrael, szukając zakonu sprawiedliwości, nie doszedł zakonu sprawiedliwości"*.

Z słów tych wynika, że Izrael, który szukał sprawiedliwości nie dostąpił jej, a poganie, nie szukając, otrzymali. Ściślej mówiąc otrzymali ci, którzy uwierzyli, bowiem Apostoł mówi o sprawiedliwości, która jest z wiary, wiary w drogocenną krew Chrystusa. Wróćmy teraz do pytania: Przez kogo zaślepiony został naród izraelski (plewy) i kto dał im ducha twardego snu?

Dowiedzieliśmy się (Rzym. 11:8), że Bóg celowo ich zaślepił i zatwardził. Pomyślmy ilu z nas, po przeczytaniu tego wyjątku Pisma Świętego postawiło sobie pytanie: Dlaczego Bóg, zamiast postarać się o to, aby ich przekonać, napominać z nadzieją poprawy i powrotu na dobry tor, uczynił zupełnie na odwrót. Dlaczego Bóg zaślepił Żydów, zatwardził ich, a w końcu całkowicie odrzucił? Dla lepszego zrozumienia przeczytajmy jeszcze tekst z Ewangelii Jana 12:40. Tam Jezus przytacza urywek proroctwa Izajasza: *„Dlatego wierzyć nie mogli, iż jeszcze powiedział Izajasz: zaślepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby oczyma nie widzieli i sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, abym je uzdrowił"*. Wynika stąd jasno, że nie było wolą Boga uzdrowienie Żydów z zatwardzenia ślepoty w okresie wieku Ewangelii.

W Ewangelii Mat. 13:10 czytamy: *„Tedy przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: dlaczegoż im w podobieństwach mówisz?"*, a nie jasnym, zrozumiałym językiem. Pan odpowiadajac rzekł im: *„Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, ale onym nie dano"*. Słowa Pańskie są mocne, jednoznaczne i dowodzą, że tajemnica Królestwa niebieskiego nie została objawiona Żydom.

Zwróćmy teraz uwagę na to, czym jest tajemnica Królestwa niebieskiego i komu ta tajemnica została objawiona. Apostoł Paweł w Liście do Kolosan 1:26 pisze: *„... to jest tajemnicę onę, która była zakryta od wieków i od rodzajów, ale teraz objawiona jest świętym Jego"*. A więc nawet apostołom tajemnica ta nie była objawiona wcześniej, niż przy okazji Zielonych Świąt, tym bardziej nie był jej świadomy cielesny Izrael (plewy), którego dom został opustoszony od jakiegokolwiek błogosławieństwa, po okresie Pięćdziesiątnicy. Warto zauważyć, że częścią tej tajemnicy jest również cenna nagroda obiecana Kościołowi przed założeniem świata, mówiąca o tym powołanym i wybranym z rodzaju Adamowego, któremu Bóg ma zamiar udzielić Boską naturę (Efez. 1:4; 2 Piotr 1:4).

Zwróćmy jeszcze raz uwagę na nasze pytanie, które nie zostało dotąd zupełnie wyjaśnione. Dlaczego Bóg zamiast postarać się, by przekonać Żydów, dać im nadzieję powrotu na dobrą drogę i pomoc w tym, postąpił wprost przeciwnie: zaślepił ich, zatwardził i w końcu odrzucił? (Jan 12:40; Rzym. 11:8-10).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stanowiska i poglądy na zbawienie, spotykane wśród ludzi i wśród różnych denominacji religijnych w obecnym czasie, to przekonamy się, iż w większości wyznają oni, że zbawienie jest ograniczone i dostępne tylko w obecnym wieku istnienia człowieka. W związku z tym, jeżeli ktoś minie się z daną teraz sposobnością, to po śmierci nie ma już dla takiego żadnej nadziei zbawienia, bo wszystko zostało stracone. Gdybyśmy przyjęli taki pogląd za prawdziwy, to nasz zdrowy rozsądek mógłby zarzucić Panu Bogu stronniczość i bezwzględność, które objawiły się w tym, że sam zatwardził, zaślepił i odrzucił swój lud nie dając mu już żadnej sposobności naprawy? Czyż nie byłoby słuszną rzeczą zarzucić Panu brak starania w przekonywaniu ich, by się nawrócili? Z powyższego wynika więc jasno, że Bóg nie objawił tajemnic swego planu zbawienia nominalnym systemom, i dlatego oni pozostali w błędzie!?

Wróćmy teraz do Pisma Świętego. Czytaliśmy już fragment 2 Mojż. 24:3-7. Zauważmy, z jakim entuzjazmem naród izraelski wszedł w przymierze z Bogiem, chętnie czyniąc obietnice wierności i posłuszeństwa: *„Uczynimy wszystko, co Pan rzecze i posłuszni mu będziemy"*. Czy dotrzymali słowa?

Bóg nie pozwoli naśmiewać się z siebie i lekceważyć zawartej umowy. Tymczasem Żydzi nie starali się czynić nawet tego, co było możliwe do wykonania. Bóg jest wszechwiedzący i wszechmogący. On zna koniec na początku i wiedział o tym, że naród ten nie dotrzyma słowa. Bóg również wiedział i oznajmił to prorokom, że przyjdzie czas, kiedy naród ten zostanie podniesiony z upadku i przywrócony do utraconej łaski Bożej. Dlatego też Słowo Boże tak często wspomina o obietnicach i powrocie tego narodu do łaski w okresie panowania Chrystusa przy Jego wtórym przyjściu, gdy Ciało Pańskie (Kościół) będzie uwielbione.

Św. Paweł w Liście do Rzymian (11:25-27) podaje: *„Bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia, tej tajemnicy, żebyście nie byli sami u siebie mądrymi, iż zatwardzenie z części przyszło na Izraela, pókiby nie weszła zupełność pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony"*. Wypełnienie tych słów należy nadal jeszcze do przyszłości. Apostoł Paweł w Liście do Gal. 4:4-5 pisze: *„Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego..., który się stał pod zakonem, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił"*.

Z słów tych można wywnioskować ważną myśl: Bóg przez Jezusa Chrystusa wybawił Żydów spod potępienia przymierza zakonu.

Żydzi za czasów pierwszego przyjścia Pana nie byli lepsi i wierniejsi niż ich ojcowie, którzy weszli w przymierze za czasów Mojżesza? Może nam się dziwną wydawać ta rzecz, ale zauważamy tu wielką mądrość i miłosierdzie Boże, bowiem z miłości do swego narodu Bóg wolał ich zaślepić. Jak widzieliśmy powyżej, pod pierwszym przymierzem zakonu Żydzi, nie dotrzymawszy słowa, ściągnęli na siebie przekleństwo. Bóg przez Pana, wybawił ich, ich Pan dla nich umarł na krzyżu, aby będąc wybawieni i oswobodzeni od przekleństwa zakonu, otrzymali znów w słusznym czasie szansę ubiegania się o żywot wieczny na ziemi, co było im kiedyś obiecane w lepszych warunkach i pod lepszym pośrednikiem niż był Mojżesz.

Br. Russell pisze: „Izraelici według ciała nigdy nie byli bezwarunkowymi dziedzicami obietnicy danej Abrahamowi, ani dziedzicami jako naród duchowej części tejże obietnicy. Oni byli wystawieni na próbę przed prawem zakonu, który był sformułowany w ich przymierzu za pośrednictwem Mojżesza, by dowiedzieć się, czy będą godni życia wiecznego na ziemi, to jednak sprawa figuralna nie była dostępna przy pierwszym przyjściu Pana".

Zastanówmy się nad tym wyjątkiem. Izraelici cieleśni (plewy) nigdy nie byli dziedzicami bezwarunkowymi, musieli przestrzegać zakonu w zupełności, a była to rzecz niemożliwa dla niedoskonałego człowieka. Oni nie byli również jako naród dziedzicami duchowej części obietnicy danej Abrahamowi: *„I błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi"* - 1 Mojż. 22:18.

Żydzi nie dostąpili ziemskiej nagrody tej obietnicy, ani też duchowej części. Obietnica dana cielesnemu Izraelowi wypełni się, ale nie wcześniej niż w następnym wieku, podczas tysiącletniego panowania Chrystusa pod warunkami Nowego Przymierza.

Zastanówmy się teraz nad faktem dobrze nam znanym. Apostołowie i w ogóle pierwsi spłodzeni z Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy byli Żydami, Każdy student biblijny może łatwo rozpoznać i jest w stanie odróżnić Izrael cielesny, przyrównany do plew, od pszenicy tego żniwa.

Przeczytajmy, co napisane jest w II Tomie na stronie 226:

„W obu wypadkach mamy do czynienia z nominalnym (według oceny Boskiej) i rzeczywistym Izraelem, chociaż dla zwykłych ludzi wydają się one jednym i tym samym. Nominalny i rzeczywisty trudno było odróżnić aż do końca, czyli aż do czasu żniwa ich właściwego okresu, kiedy to nastała prawda i wprowadziła oddzielenie, czyli wykazała, który jest rzeczywistym, a który tylko nominalnym Izraelem. O cielesnym domu Paweł powiada, że *„nie wszyscy, którzy są z Izraela* [nominalnie], *są Izraelem"* (Rzym. 9:6). Pan nasz... nazwał pierwszego cenną pszenicą, a drugiego jedynie plewą... a plewy obejmowały prawie cały naród".

II Tom, s. 90: „Sylo objąwszy sceptrum i wszelką władzę na niebie i na ziemi po swym zmartwychwstaniu, dlatego iż okazał się posłusznym aż do śmierci, najpierw będzie błogosławić Izraela - lecz nie cielesnego Izraela, albowiem nie wszyscy, którzy są z Izraela, są Izraelem (Rzym. 9:6). Sylo, dziedzic, szukał i znajduje dzieci Abrahamowych według ducha, to jest tych, którzy posiadają usposobienie Abrahamowej wiary i posłuszeństwa, tak spośród naturalnych jego potomków jak i spośród pogan - aby z nich wziąć lud imieniowi swemu (Dzieje Ap. 15:14). A potem [po zebraniu wybranego Kościoła podczas żniwa, przy końcu wieku Ewangelii, kiedy się czasy pogan skończą], przywróci im swoją łaskę i odbuduje obaliny Izraela".

Weźmy jeszcze wyjątek, który mówi o różnicy pomiędzy nominalnym kościołem a prawdziwym, pomiędzy kąkolem a pszenicą. Kąkol nie może zrodzić pszenicy. Tak samo nominalne chrześcijaństwo nie może wydać prawdziwych chrześcijan. Prawdziwi chrześcijanie odpowiedzieli na Pańskie zaproszenie, zanotowane przez apostoła Jana (Obj. 18:4): *„Wynijdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego"*.

W III Tomie, s. 337 czytamy: „W ciągu wieku Ewangelii drogocenne pisma i duchowe nauki Nowego Testamentu nie są ani dla dziesięciu pokoleń, ani dla dwóch. Cielesne nasienie musi czekać, aż duchowe (Izaak) odziedziczy wszystko, wtedy dopiero otrzyma swoją część".

Wyjątek ten wskazuje na to, że błogosławieństwa wieku Ewangelii nie były przeznaczone dla cielesnego Izraela.

Zastanówmy się obecnie nad misją naszego Pana i apostołów. Niekiedy daje się słyszeć, że Pan i apostołowie zostali najpierw posłani do cielesnego Izraela. Musimy przyznać, że niektóre przypowieści naszego Pana na to wskazują - jak np. przypowieść o uczcie weselnej. Ewangelia Mat. 22:2-8 podaje, że zaproszeni goście nie byli godni (także Łuk. 14:16-23). I tu jednak każdy uważny student Biblii łatwo zharmonizuje te słowa z innymi lekcjami Pisma Świętego, jak na przykład z lekcją o tajemnicy objawionej tylko świętym jego: *„Wam dano wiedzieć..., ale onym nie dano"*, a także z tym, co ogólnie zostało już poruszone wyżej.

Tok naszych rozważań dowodzi tego, że Pan został posłany, by działać i nauczać pomiędzy cielesnym Izraelem. Nie możemy zaprzeczyć temu, na to wskazują przypowieści. Nie można tu jednak przeoczyć pewnego ważnego faktu: Pan po raz pierwszy przyszedł w okresie żniwa wieku żydowskiego. Był to czas, w którym pszenica miała być już dojrzała. Pan przyszedł zbierać to, co siali prorocy Starego Testamentu, przyszedł, by zgromadzić pszenicę do Pańskiego gumna nowego wieku Ewangelii, a plewy spalić ogniem. Celem pierwszego przyjścia naszego Pana nie była perswazja, przekonywanie plew, aby te przyjęły Pana i odwróciły się od błędnej drogi, lub też przekształcanie ich w pszenicę, lecz celem Jego było zgromadzenie pszenicy wieku żydowskiego. O ile byłaby jakaś wątpliwość co do celu przyjścia Pana do Izraela, to niech

Pan sam da odpowiedź na to ważne pytanie. *„A wyszedłszy Jezus stamtąd, ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta chananejska z onych granic wyszedłszy, wołała, mówiąc do niego: Zmiłuj się nade mną, Panie, synu Dawidowy! córka moja ciężko bywa od diabła dręczona. A on jej nie odpowiedział i słowa. Tedy przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go mówiąc: Odpraw ją, boć woła za nami. A on odpowiadając rzekł: nie jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego."* - Mat. 15:21-24.

A więc był cielesny dom Izraelski i owce, które zginęły z tego domu. Pan i apostołowie przyszli szukać tych owiec i przyprowadzić je do nowej owczarni wieku Ewangelii, z każdego miejsca dokąd zbłądziły.

Powyższe słowa Pańskie są w zupełnej zgodzie z przypowieściami. Zastanówmy się obecnie nad misją apostołów. Jest napisane, że Pan nie posłał ich do Samarytan, ani do pogan. Zapytajmy wobec tego, gdzie Pan posłał swoich misjonarzy, czyżby do cielesnego Izraela? Przeczytajmy, jaki rozkaz daje Pan Apostołom dotyczący ich misji.

W Ewangelii Mat. 10:5-7 czytamy: *„Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogę pogan nie zachodźcie i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie, ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego"*. Zauważmy, Pan nie mówi, idźcie do domu cielesnego Izraela, ale do owiec, które zginęły z tego domu.

Charakterystyka owcy jest nam dobrze znana. Owcę cechuje skromność, pokora, posłuszeństwo pasterzowi, znajomość jego głosu i inne dobre zalety, których cielesny Izrael (plewy) nie posiadał. Wśród tych plew były źle pouczone owce, były to owce źle informowane przez doktorów zakonu, nauczonych w Piśmie, faryzeuszy i dlatego one zbłądziły. Były to jednak owce, które szukały schronienia pod opieką pasterza. To na te owce wskazał Pan, chcąc przyprowadzić je do swej owczarni, aby nie czuły się zaniechane czy opuszczone.

LEKCJA POKAZANA W JANIE CHRZCICIELU JEGO SKUTECZNA DZIAŁALNOŚĆ

Jan chrzcił chrztem pokuty, zastanówmy się czy Jan ograniczał ten chrzest? Czy chrzest Janowy był dla wszystkich Żydów, którzy oddalili się od zakonu? Trzeba tu dać rzetelną odpowiedź tym, którzy mają uszy ku słuchaniu.

„A bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w nas jest, z cichością i z bojaźnią, mając sumienie dobre" - 1 Piotra 3:15.

Zobaczmy, czy rzeczywiście było jakieś ograniczenie w działalności dotyczącej chrztu Jana. Czytamy w Ew. Mateusza 3:6-8: *„I byli chrzczeni od niego w Jordanie, wyznając grzechy swoje. A gdy ujrzał wiele z faryzeuszów i saduceuszów, przychodzących do chrztu swego, rzekł im: rodzaju jaszczurczy! Któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem. Przynoście tedy owoce godne pokuty"*.

A więc było jednak pewne ograniczenie. Faryzeusze, Saduceusze i w ogóle ci, którzy przed pierwszym przyjściem Pana nie przynosili owocu, nazwani są godnym pokuty rodzajem jaszczurczym. Jan nie chciał ich chrzcić, bowiem wiedział, iż wiele razy symboliczne ukąszenie tego rodzaju gada powodowało śmierć bogobojnych ludzi.

ŚMIERĆ ŚWIĘTEGO SZCZEPANA

Wiadomo nam jest jednak i to, iż w śmierć świętego Szczepana był zamieszany Saul z Tarsu, będąc członkiem tej przewrotnej i zbrodniczej grupy. Zatem czy można Saula z Tarsu zaliczyć do pszenicy żniwa wieku żydowskiego, czy też do plew?

W Straży z lutego 1940, s. 22 czytamy: „Saul był prawdziwym Izraelitą, powodowany wielką wiarą w obiecane błogosławieństwo. Jego pragnieniem i celem było służyć Bogu i ta gorliwość ku Bogu pobudziła go do prześladowania. Jest to zgodne z jego oświadczeniem: *'A jamci myślał, że Bogu przysługę czynię'"*.

Posłuchajmy jego własnego oświadczenia z Gal 1:13-16: *„Boście słyszeli o mojem obcowaniu niekiedy w Żydostwie, żem nader prześladował zbór Boży i burzyłem go; i postępowałem w żydostwie nad wiele rówieników moich w narodzie moim, będąc nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich ojczystych. Ale gdy się upodobało Bogu, który mię odłączył z żywota matki mojej i powołał z łaski swojej. Aby objawił Syna swego we mnie..., wnetże nie radziłem się ciała i krwi"*.

Paweł sam oświadcza, że został odłączony już od żywota matki, na specjalną służbę. Był prawdziwym Izraelitą, lecz źle pouczonym, pokierowanym na niewłaściwą drogę przez nauczonych w Piśmie i doktorów zakonu. Saul myślał, że w ten sposób dobrą przysługę Bogu sprawuje, ale Bóg znał jego dobre serce i uczucia. Dlatego w drodze do Damaszku, przestawił Saula na zupełnie inną drogę i tak stał się on najgorliwszym z apostołów.

Wróćmy do tego *rodzaju jaszczurczego*, który tak dobrze znał nasz Pan. Pamiętamy moment, kiedy dumnie oświadczyli oni: *„Ojciec nasz jest Abraham"* - Jan 8:39. Jezus im odpowiedział wprost: *„Wyście z ojca diabła"* (w. 44). Taka była prawdziwa natura przywódców narodu izraelskiego w tamtym czasie.

Co prawda słowa zanotowane przez ewangelistę Mateusza 23:37: *„Jeruzalem! Jeruzalem! Które zabijasz proroki, i które kamionujesz te, którzy do ciebie byli posyłani, ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście"*, zdają się sugerować, że Pan szukał jednak sposobu, aby ich przekonać i ochronić, tak jak kokosz chroni kurczęta swe pod skrzydła. Tę prawdę stwierdzają słowa Pańskie.

Nasuwa się jednak pytanie: W jakim okresie czasu miało to mieć miejsce? W jakiej epoce było dla nich możliwe przynosić owoc godny pokuty? Kim byli prorocy, o których wspomina Pan, mówiąc: *„które zabijasz proroki"*? Prawda, że większość proroków była mordowana i torturowana. Bez wątpienia, należy ich zaliczyć do męczenników, świętych Starego Testamentu, ale i w okresie współczesnym Janowi cierpieli oni na pewno nie mniej. Sam Jan Chrzciciel jest tego wymownym przykładem.

Niestety! Ostrzeżenie: *„Przynoście owoce godne pokuty"*, pozostało bez echa, bowiem większość z nich nie starała się wykonać tego polecenia. Chociaż prawo

Mojżeszowe nie pozwalało maltretować, torturować, kamienować niewinnych, to jednak sprawiedliwi umierali.

Słowa Pańskie z Ewangelii Mat. 23:27 odnoszą się do czasu, gdy prorocy byli powoływani, by pouczać Żydów, jaka jest wola Boża, ale większość Izraelitów (plewy), zamiast słuchać i stosować się do nauk prorockich, prześladowała posłańców Bożych – kamienowano ich, zabijano, piłą przecierano. Żydzi byli za to srogo karani.

Nasz Pan przyszedł w okresie żniwa wieku żydowskiego mając sierp w ręce swej, aby zebrać do gumna ewangelicznego, czyli nowej dyspensacji tych, którzy usłuchali i przyjęli to, co siali prorocy. Słuszną rzeczą jest fakt, że żniwiarz przychodzi w okresie, gdy pszenica jest dojrzała i gdy tylko została ona zgromadzona do Pańskiego gumna wieku Ewangelii, plewy miały zostać spalone.

Nie ma napisane, że było możliwe przekształcić plewy na pszenicę, ponieważ nie dało się tego zrobić. Ani też nie było to celem Pana.

W Obj. 14:15 czytamy: *„A drugi anioł wyszedł z kościoła, wołając głosem wielkim na tego, który siedział na obłoku: Zapuść sierp twój a żnij, gdyż tobie przyszła godzina, abyś żął, ponieważ się dostało żniwo ziemi"*.

Sierp ostry przedstawia nam Prawdę na czasie. Pozafigurą zaś żniwa wieku żydowskiego jest żniwo wieku Ewangelii, które odbywa się również podczas obecności Żniwiarza.

Zwróćmy uwagę na artykuł brata Russella zamieszczony we francuskim pisemku Messager nr 12/1987: „Przy końcu wieku Żydowskiego Pan, główny Żniwiarz, odrzucił systemy nominalnego Izraela cielesnego, obecnie przy końcu wieku Ewangelii odrzuca systemy nominalnego duchowego Izraela i zgromadza na zewnątrz tych systemów wszystkich, którzy są prawdziwymi Izraelitami, zgadza się to ze słowami z Obj. 18:4: *„Wynijdźcie z niego, ludu mój! Abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego"*.

W Ewangelii Jana 1:47 czytamy: *„A ujrzawszy tedy Jezus Natanaela idącego do siebie, rzekł o nim: oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady"*.

Cielesny Izrael miał pewną trudność pojąć to, że łaska Boża miała się rozszerzyć na zewnątrz między wszystkie narody pogańskie. Nominalne chrześcijaństwo obecnie odczuwa podobną trudność w zrozumieniu pojęcia, że łaska Boża nie jest ograniczona tylko do Kościoła chrześcijańskiego (te systemy mają pretensje, że one są Kościołem), ale rozszerza się między wszystkie narody, tak jak było to obiecane Abrahamowi.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: Jak można poznać i rozróżnić pszenicę od kąkolu?

Tak jak Jan Chrzciciel zauważył tych, którzy nie przynosili owocu. Pan Jezus mówi nam: *„po owocu poznacie je"*. Przypowieść o pszenicy i kąkolu podaje nam, że gdy słudzy przystąpili, by wyrwać kąkol, rozsiewca rzekł: *„Dopuśćcie obojgu społem róść aż do żniwa"* - Mat. 13:30.

W rzeczywistości jest tak, że obydwa te elementy dochodzą do dojrzałości w tym czasie i dopiero wtedy mogą być łatwo rozpoznane. Można je łatwo odróżnić, ponieważ kłosy pszenicy przechylone są w dół od ciężaru ziarna, a pusty w środku kąkol pysznie stoi prosto.

„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je" - Mat. 7:15,16.

Trafna jest też ilustracja magnesu, jeżeli zmiesza się cząstki metalowe z drewnianą trociną, to magnes przyciągał będzie do siebie tylko cząstki metalowe a nie inne.

Weźmy jeszcze dwie ważne lekcje ze Słowa Bożego. Pierwsza zanotowana jest w Dziejach Ap. 2:36: *„Niechajże tedy wie zapewne wszystek dom Izraelski, że go Bóg i Panem i Chrystusem uczynił, tego Jezusa, którego-ście ukrzyżowali"*.

Zobaczmy, jakie wrażenie słowa te wywarły na słuchających (w. 37): *„A to słysząc, przerażeni są na sercu, i rzekli do Piotra i do innych apostołów: Cóż mamy czynić mężowie, bracia? Tedy Piotr rzekł do nich: Pokutujcie, a ochrzcij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów... I wielą inszych słów oświadczał się i napominał je mówiąc: wyzwólcie się od tego rodzaju przewrotnego"* (w. 40).

Wymienione są tu znów dwie klasy: pierwsza z nich pyta: *„Cóż mamy czynić mężowie, bracia"*, druga jest rodzajem przewrotnym (wilkami, plewami).

Drugą lekcję stanowią słowa św. Szczepana z Dziejów Ap. 7:51-52,54,58: *„Ludzie twardego karku i nieobrzezanego serca i uszów! wy się zawżdy sprzeciwiacie Duchowi Świętemu jako ojcowie wasi, tak i wy. Któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi, i nie pozabijali tych, którzy przedtem opowiadali o przyjściu tego Sprawiedliwego, któregoście wy się teraz stali zdrajcami i mordercami. Tedy słuchając tego, pukali się w sercach swych i zgrzytali nań zębami... A wypchnąwszy go z miasta, kamienowali"*. Ci nie pytali się: *„Mężowie, bracia, cóż mamy czynić"*, ale św. Szczepana ukamienowali. Jakże trafne są słowa Pańskie: *„po owocach poznacie je"*.

„I usłyszałem liczbę popieczętowanych: sto czterdzieści i cztery tysiące jest popieczętowanych ze wszystkich pokoleń synów izraelskich" - Obj. 7:4,8.

W tym miejscu św. Jan wymienia nazwy cielesnych pokoleń: Juda, Ruben, Gad, Asser. Nie wydaje nam się żeby słowa te, pisane w roku 96 n.e., mogły odnosić się do cielesnych pokoleń Izraela. Apostoł wspomina tu raczej o duchowym Izraelu, który był symbolizowany przez kapłaństwo cielesne.

Przeczytajmy na koniec werset z Ewangeli Mat. 19:28: *„A Jezus im rzekł: Zaprawdę powiadam wam: Iż wy, którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich"*.

Podsumujmy stwierdzeniem, że aby dwanaście pokoleń cielesnego Izraela mogły być odbudowane i podniesione, to muszą one przejść przez sąd nowej epoki w Tysiącleciu i dlatego Pan dwa razy czyni wzmiankę o onych dwanastu pokoleniach.

Kazimierz Tomiak (Francja)

Godzina pokuszenia

„Żeś zachował słowo cierpliwości mojej, ja też cię zachowam od godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystek świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi" - Obj. 3:10.

Słowa te zostały wypowiedziane do Kościoła filadelfijskiego, ale nie znaczy to, że nie dotyczą one innych okresów Kościoła w Azji Mniejszej. Możemy być pewni, że próby i pokuszenia były udziałem ludu Bożego przez cały wiek Ewangelii. Apostoł Piotr powiedział: *„Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło"* - 1 Piotr 4:12. Próby muszą być udziałem tych, którzy mają być zwycięzcami. Kościół należący do okresu filadelfijskiego przechodził te próby, lecz Pan obiecał zachować go od pewnych szczególnych doświadczeń, jakie miały przyjść na cały świat.

Słowa naszego Pana były zapowiedzią szczególnej, niezwykłej próby w okresie Jego wtórej obecności, w okresie zwanym czasem żniwa. Szczególny rodzaj doświadczeń dotyczy nie członków kościoła filadelfijskiego, lecz tych, którzy żyją w okresie laodycejskim. Pan nie zachowa swych wiernych tego okresu od ucisku, ale możemy Mu zaufać, że ci, którzy zachowają słowo cierpliwości Jego, będą mieli Jego moc zachowawczą. Świadczą o tym słowa: *„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśliby kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wnijdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną"* - Obj. 3:20. Jest to nagroda dla tych, którzy w Dniu Pańskim biegną z cierpliwością w zawodzie.

Czas obecności Pana odznacza się szczególnymi próbami. Jedną z nich jest krzyż, inną pokora i miłość, a szczególną jest obecność Chrystusa. Nie jest naszym celem, aby uniknąć godziny pokuszenia - to jest niemożliwe. Pragniemy tylko otrzymać błogosławieństwo, aby wytrwać w pokuszeniu przez społeczność z Panem, Jego nauką i duchowymi pokarmami wyjaśnionymi przez wiernego sługę. Z pokarmu na czas słuszny nie korzystał żaden z poprzednich kościołów.

Godzina pokuszenia, to czas ostateczny, jest to okres, w którym *„...będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata"* - Mat. 24:21. Jest to czas, w którym wszystko co złe, wyniosłe i niesprawiedliwe otrzyma słuszną odpłatę, a w końcu zostanie z ziemi usunięte, a ustanowione Królestwo Boże.

Pismo Święte uczy nas, że objawy godziny pokuszenia miały występować w żniwie wieku Ewangelii. W tym czasie rozmnożenia się wielkiej umiejętności miały być upowszechniane takie błędy jak:

a) nauka o ewolucji,
b) wyższa krytyka,
c) chrześcijańska umiejętność,
d) hipokryzja,
e) myśl nowego świata,
f) cudowne uzdrawianie.

Miały się rozpowszechnić uczynki ciemności. To wszystko świadczy, że godzina pokuszenia jest już rozpoczęta, a jej większe nasilenie jest przed nami.

OBJAWY GODZINY POKUSZENIA W ŚWIECIE

Każdy wpływ szatana jest pokusą dla człowieka. Jest on powszechny i globalny, działa z natężoną siłą, by utrzymać królestwo księcia ciemności. Prorok Boży Zachariasz pisał: *„Bom Ja spuścił wszystkich ludzi jednego z drugim"* - Zach. 8:10. W świecie jest widoczny ten czas. Duch robotniczo-anarchistyczny zagraża zburzeniem całego porządku społecznego. Książę ciemności stara się w umysłach ludzkich przedstawić wojowniczość jako główną cnotę, a mało znaczące kwestie, odnoszące się do posiadania władzy, przeprowadzenia reform, zmian metod pracy powodują niezadowolenia i szemrania.

Ludzie popadają w usposobienie zupełnej gorzkości, co podnieca do buntu, strajku i innych sposobów niezadowolenia różnych grup społecznych. Najczęściej gorzkość objawia się w podejrzeniu, nienawiści, w walce o władzę, w rabunkach i morderstwach. Jest to usposobienie, które przyprowadzi społeczeństwo do ruiny i rozchwiania autorytetów w społeczeństwie, co z kolei spowoduje pokusę odbudowania ich przez schodzenie się rządów ziemskich. *„Przeczże się poganie buntują, a narody przemyślają próżne rzeczy? Schodzą się królowie ziemscy, a książęta radzą społem przeciwko Panu i przeciw pomazańcowi jego, mówiąc: Potargajmy związki ich, a odrzućmy od siebie powrozy ich. Ale ten, który mieszka w niebie, śmieje się; Pan szydzi z nich"* - Psalm 2:1-4.

W chrześcijaństwie objawem godziny pokuszenia jest niewiara, choć z drugiej strony rozszerza się wiara zła, diabelska, tzw. szataniści, którzy są znani na całej ziemi.

Jest pokusa utworzenia obrazu bestii - połączenie kościelnictwa z protestantyzmem przez ruch ekumeniczny. Bóg ma w swym planie doprowadzić do założenia Królestwa. Szatan chce uprzedzić, zakłada królestwo przez ekumenię. Chce złączyć w jedną wspólną całość glinę i żelazo.

Ap. Paweł mówi o pokusie zawarcia paktu pokoju i bezpieczeństwa. *„Bo gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo! Tedy na nich nagle zginienie przyjdzie, jako ból na niewiastę brzemienną, a nie ujdą"* - 1 Tesal. 5:3. Takie działanie jest wyraźnym znakiem końca obecnego wieku złego.

Innym objawem pokuszenia w chrześcijańskim świecie jest tynkowanie glinianej ściany, nad którą Pan wykazuje popędliwość swoją: *„Przeto, przeto mówię, że w błąd wprowadzili lud mój, mówiąc: Pokój, choć nie było pokoju; jeden zaiste zbudował ścianę glinianą, drudzy ją tynkowali wapnem nieczynionym"* - Ezech. 13:10. Władze religijne tracą swój wpływ i autorytet. Różni teolodzy religijni tynkując ścianę, chcą wzmocnić te wpływy przez swoje fałszywe nauki, obrzędy a nawet ustawy umoralniające ludzi. Prorok powiedział: *„Mówże do tych, którzy ją tynkują wapnem nieczynionym: Upadnie to, przyjdzie deszcz gwałtowny* [Słowo Prawdy], *a wy, kamienie gradowe! Spadniecie* [dowody wypełniających się proroctw] *i wiatr wichrowaty rozwali je* [ostatnia faza ucisku]" - Ezech. 13:11.

Bardzo popularnym pokuszeniem jest hipnoza, cudowne leczenie wiarą, przyznawanie wyższej wartości nauce świeckiej niż Biblii. Powszechny brak poszanowania Słowa Bożego jest pokuszeniem w ciemności. Świat nie wie o tym, że znajduje się w sidłach szatańskich. Informuje o tym Kaznodzieja Salomon: *„Bo człowiek nie wie czasu swego; ale jako ryby, które bywają łowione siecią szkodliwą, i jako ptaki łapane bywają sidłem: tak ułowieni bywają synowie ludzcy w zły czas, gdy na nie nagle przypada"* - Kaz. Sal. 9:12.

OBJAWY POKUSZENIA W KOŚCIELE BOŻYM

Godzina pokuszenia w znacznej mierze rozpoczyna się od Kościoła, który w okresie laodycejskim miał wejść w bardzo trudne warunki duchowe. Nie miały one polegać na prześladowaniach i braku wolności, lecz na duchowych złudzeniach i sidłach, jakie miał wytworzyć zbliżający się czas przeróżnych ziemskich zdobyczy. Szczególne doświadczenia dotyczą cierpliwości względem powolnego wypełniania się rzeczy spodziewanych, np. zabranie i skompletowanie Kościoła w 1914 czy 1981 roku lub w innych terminach przewidywanych przez wierzących, czy próby ustanowienia Królestwa Bożego.

Te wyliczenia spowodowały, że wielu straciło wiarę i cierpliwość. Jedni stracili wiarę, że Pan jest obecny po raz drugi, a zatem nie uznają nauk związanych ściśle z Jego wtórą obecnością, np. nie uznają dzieła żniwa, wzbudzenia Kościoła i wypełnienie tych spraw odkładają na daleką przyszłość. Niektórzy dopatrzyli się, że Pan przyjdzie w sposób cielesny. Inni znowu twierdzą, że Kościół i Wielkie Grono są już skompletowane, a wąskiej drogi już nie ma. Jeszcze inni stracili całkiem wiarę w prawdziwość Biblii.

Cnota cierpliwości czyli gotowość ponoszenia przeciwności coraz bardziej zmniejsza się w Kościele. Nikt nie chce ponosić cierpień dla sprawiedliwości, a jeśli już z konieczności komuś przychodzi cokolwiek znosić dla Chrystusa, to zazwyczaj jest to znoszone w sposób widoczny, z niecierpliwością i narzekaniem.

Kolejny objaw godziny pokuszenia w Kościele, to zanik autorytetów. Daje się zauważyć, że wielu z poświęconych działa na własną rękę, nie licząc się ze zdaniem zboru. Często jest podważany autorytet apostołów względem ich rad dotyczących wyboru starszych i diakonów. Twierdzi się, że zawarte w apostolskich listach kwalifikacje starszych i diakonów nie są konieczne, wystarczy poświęcenie i zdolności. Inni ulegają pokuszeniu, że jeżeli zbór ich obrał raz na starszego, to znaczy, że ten mandat otrzymali do śmierci. Innym objawem zaniku autorytetów jest nieuznawanie brata Russella za wiernego sługę.

Widoczne objawy godziny pokuszenia dla Kościoła to:

- wzrost nieprawości,
- oziębienie miłości - *„A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu"* - Mat. 24:12.
- zanik uczucia wstydu na podobieństwo Izraela: *„Zaiste ani się lud wstydził, ani ich prorocy do wstydu przywieść mogli"* - Jerem. 6:15.
- zejście ze starych ścieżek, a gonitwa za nowościami, przed czym ostrzegał Bóg: *„Zastanówcie się na drogach, a spojrzyjcie i pytajcie się o ścieżkach starych, która by była droga dobra, a chodźcie nią, a znajdziecie odpocznienie duszy waszej"* - Jerem. 6:16.
- utrata wartości duchowych w chaosie cielesnych myśli, dążeń, ambicji, żądzy i chciwości.
- nadmierne zabieganie o dobra materialne, aby dorównać innym.
- aktywność przeciwnika w rozmnażaniu fałszywych nauk i myśli.
- odwracanie uwagi wiernych od Pana i Prawdy przez wpajanie ducha samolubstwa.
- przyjęcie kształtu pobożności, charakterystycznego dla ostatecznych czasów: *„Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni. Bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący. Zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga, którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli i tych się chroń"* - 2 Tym. 3:2-5. W historii Kościoła nie było takiego czasu, żeby potrzeba było tyle siły, męstwa, silnego charakteru, aby oprzeć się tego rodzaju pokusom.

Może nie są to wszystkie objawy pokuszenia, o których informuje Pismo Święte. Myślimy, że wymienione tutaj wystarczą, aby zrozumieć, na czym polega godzina pokuszenia dla ludu Bożego. Aby być świadomymi obecnych czasów przytaczamy niektóre zjawiska towarzyszące objawom pokuszenia.

1. Zeświecczenie,
2. Brak stosowania napominania według reguły Pańskiej,
3. Usprawiedliwianie samego siebie, a oskarżanie drugiego,
4. Nieprawość w pożyciu małżeńskim,
5. Wzrost obojętności i samozadowolenia,
6. Nadmierne krytykanctwo,
7. Brak głębszego zainteresowania Prawdą Bożą i życiem zboru.

PRZYCZYNY POKUSZENIA LUDU BOŻEGO

Pan Jezus mówił do swoich uczniów: *„Oto szatan wyprosił* [BT żądał], *aby was odwiewał jako pszenicę"* - Łuk. 22:31. Znaczy to, że Bóg dopuszcza na takie pokuszenie, gdyż bez Jego woli nic się nie może stać, to jest pewne. Szatan może działać tylko w pewnych granicach. W wypadku Hioba Bóg pozwolił szatanowi działać, ale z pewnym ograniczeniem, nie dopuścił, aby szatan odebrał życie prorokowi Bożemu.

Bóg dopuszcza na poświęconych różne doświadczenia, aby się okazało, kto jest Pański i jak się przygoto-

wał do specjalnej służby i stanowiska w sławnym Królestwie Chrystusa.

Tron szatana upada, a on się ratuje różnymi sposobami, chce pozyskać dla siebie tych, którzy wymknęli się spod jego kontroli, a swoje życie podporządkowali Bogu. Bardzo zależy mu na wybranych Bożych.

Są inne przyczyny pokus, które wypływają bezpośrednio od nas z powodu zaniedbywania wypełniania swych obowiązków wobec Pana, np. słaba wiara, powątpiewanie w Boskie obietnice, brak ufności w odkupienie człowieka itp. Pan Jezus określił te przyczyny słowami: *„Znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny, ani gorący; bodajżeś był zimny albo gorący! A tak, ponieważeś letni, a ani zimny, ani gorący, wyrzucę cię z ust moich"* - Obj. 3:15,16.

Pan także zarzuca kościołowi laodycejskiemu pozorne trzymanie się nauk Pisma Świętego. *„Albowiem mówisz: Jestem bogaty i zbogaciłem się, a niczego nie potrzebuję; a nie wiesz, żeś ty biedny i mizerny, i ubogi, i ślepy, i nagi"* - Obj. 3:17. Świadczy to, że taki stan jest poważną przyczyną pokuszenia.

Podstawowym źródłem pokus jest szatan, nasze ciało, świat, a także w czasach ostatecznych siły demoniczne. Ap. Jakub uzasadnił to słowami: *„Żaden, gdy bywa kuszony, niech nie mówi: Od Boga kuszony bywam; bo Bóg nie może być kuszony we złem, a sam nikogo nie kusi. Ale każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągniony i przynęcony"* - Jakub 1:13,14.

Trudności godziny pokuszenia są spowodowane pożądliwościami ciała, oczu i pychą żywota. Wersety z 2 Piotr 2:4 i Juda 6 dają świadectwo o sądzie upadłych aniołów. Wskazują, że dotychczasowe ograniczenie ich działalności będzie z nich zdjęte, co spowoduje wielkie pokuszenie dla poświęconych.

POKUSZENIA ZAGRAŻAJĄCE NOWEMU STWORZENIU

Ogólna skłonność cywilizowanego świata jest skierowana ku niesprawiedliwości, robieniu krzywdy bliźniemu, nieposłuszeństwu prawu. Cała atmosfera ziemska zdaje się być przesycona duchem nieufności, podejrzliwości, zazdrości, obłudy i przewrotności. Widoczne jest to w polityce, w rządach cywilnych i religijnych, a także w całym społeczeństwie. Poświęceni żyją w tych warunkach, obcują z różnymi społecznościami, a przez to udziela im się ten wpływ. Przeciwnik śle sugestie, że to nie jest złe, można to robić, a jeżeli ktoś się podporządkuje temu wpływowi i ma jako takie wyrzuty sumienia, podpowiada, że tego nie trzeba regulować. Przeciwnik podpowiada, że wyrządzonej krzywdy nie można wybaczyć, należy podtrzymać swoją rację. Jest to najniebezpieczniejsza pokusa. Ten, kto może i umie przebaczać na podobieństwo sposobu Bożego, czyni wielki krok w walce z przeciwnikiem.

Innym pokuszeniem dla poświęconych jest unikanie wypełniania ślubów uczynionych z Bogiem i Panem. Salomon pisał: *„Pożreć rzecz poświęconą jest człowiekowi sidłem; a poślubiwszy co, tego zaś szukać, jakoby tego ujść"* - Przyp. Sal. 20:25. Jest to pokusa zobojętnienia na sprawy duchowe i podporządkowanie się życiu cielesnemu.

Pan Jezus wymienia niektóre pokuszenia obecnych czasów: *„A strzeżcie się, aby snać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by na was przyszedł ten dzień. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkie, którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi"* - Łuk. 21:34-35. Znaczy to, że staranie o doczesny żywot, nawet w sensie jedzenia i picia, nie może pochłonąć nam całego czasu. Pokuszeniem jest zużywanie całego czasu na sprawy ziemskie.

Poważnym pokuszeniem jest formowanie nowych poglądów, o czym pisał ap. Paweł: *„Za naukami rozmaitymi i obcymi nie unoście się"* - Żyd. 13:9. Żyjemy w dobie różnych reformatorskich prądów. Wielu z poświęconych ma szczególne upodobanie hołdowania i podziwiania nowości. Pan dał dobry pokarm na czasie przez wiernego i roztropnego sługę, podobnie jak Izrael na puszczy otrzymał od Boga mannę. Żydzi chcieli coś nowego, na pokarm Boży narzekali: *„Bo nie masz chleba ani wody, a dusza nasza obrzydziła sobie ten chleb nikczemny"* - 4 Mojż. 21:5. Czy nie ma obecnie pokuszenia, aby ten pokarm nazwać nikczemnym, nie mającym wartości?

Nie można ominąć pokuszenia króla Nabuchodonozora, który uczynił obraz złoty na polu Dura, w krainie babilońskiej (Dan. 3:1-7). Jest to obraz na utworzenie ekumenii w czasie żniwa wieku Ewangelii. Łączenie się z różnymi wyznaniami jest wielkim pokuszeniem. Zwierzchnicy różnych kościołów wspólnie podejmują decyzje, odprawiają wspólne nabożeństwa. Największe pole do działania mają wyznania należące do Związku Ekumenicznego. Niektórzy uważają, że ekumenia jest wypełnieniem przypowieści Jezusa o dobrym pasterzu, że będzie to jedna owczarnia i jeden pasterz. Oczywiście, jest to poważna pokusa naszych czasów.

Jest wiele innych pokuszeń, mających bezpośredni wpływ na zmianę naszej wiary. Szerzy się uznawanie krwi Chrystusa za pospolitą, oczekiwanie Pana po raz wtóry jako człowieka, a to znaczyłoby, że Chrystus cofnął ofiarę okupu. Jakże w tych wszystkich pokusach wymienionych i nie wymienionych potrzeba nam pomocy od Pana, który mówi do nas: *„Żeś zachował słowo cierpliwości mojej, ja też cię zachowam od godziny pokuszenia"* - Obj. 3:10.

ŚRODKI ZARADCZE W GODZINIE POKUSZENIA

Najważniejszym środkiem zaradczym w pokuszeniu jest czuwanie i modlitwa. Te dwa elementy występują zawsze w związku z pokuszeniem. *„Czujcież a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duch ci jest ochotny, ale ciało mdłe"* - Mat. 26:41. Jest to przestroga naszego Pana.

„W modlitwach trwajcie, czując w nich z dziękowaniem" - Kol. 4:2. Czuwanie - to pilnowanie samego siebie, czystości swojego umysłu, swego postępowania, systematyczne badanie Słowa Bożego. Modlitwa - to prośba według wzoru danego nam przez Jezusa: *„Nie opuszczaj nas w pokuszeniu, ale nas zbaw ode złego"*.

Mędrzec Salomon zaleca środek zaradczy - *„bojaźń Pańska jest źródłem żywota ku ochronieniu się sideł śmierci"* - Przyp. Sal. 14:27. Cześć dla Boga i Jego Słowa Prawdy jest potężną bronią przeciw szkodliwym pokusom błędu, grzechu i śmierci.

Pan zalecił środki lecznicze dla kościoła w Laodycei. *„Radzęć, abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abyś był bogaty i w szaty białe abyś był obleczony, ażeby się nie okazywała sromota nagości twojej; a oczy twoje namaż maścią wzrok naprawiającą, abyś widział"* - Obj. 3:18. Z tego zalecenia wynika, że środkiem chroniącym nas od pokuszenia są oczy wyrozumienia, pomazane maścią pokory, zupełnego ofiarowania się, posłuszeństwa woli Boga i bezinteresownej miłości. Micheasz 6:8 mówi: *„abyś czynił sąd, miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim"*. Jest to zabezpieczenie przed pokusami.

Ap. Paweł w liście do Żydów 10:25 podkreśla braterską społeczność. *„Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia naszego..."*. Przebywanie w domu Pańskim świadczy, że szukamy Pana w każdej chwili, dobrej i złej. Chcemy zamieszkać w domu Pańskim (w zborach) po wszystkie dni życia naszego, dowiadywać się w Kościele Jego, jakie jest Jego prawo względem nas. Połóżmy całą ufność w okupie Pana, którego cena zaspokoiła sprawiedliwość Bożą, a tym bardziej ochroni nas od godziny pokuszenia. Bądźmy czujnymi, aby nie dać się uwieść pokusom. Jeśli usiłujemy, na ile nas stać, kroczyć wąską drogą wskazaną przez Pana, wówczas Pan nie pozwoli wpaść w szkodliwe sidła, nie dopuści, abyśmy byli kuszeni nad naszą możność.

Na cały świat przyszła godzina pokuszenia - największych usiłowań szatana by:

Oziębić miłość, osłabić wiarę,
wsiać w serca podejrzliwość,
zniweczyć braterską zażyłość,
dać wzrost samolubstwu, nieprawości,
sprowadzić ze starych ścieżek,
chwytać nowości,
wyzbyć się wstydu,
duchowych wartości w chaosie cielesnych
myśli, ambicji i pożądliwości;
przybrać kształt pobożności,
ale jej skutku się zaprzeć,
wyzbyć się przyrodzonej miłości;
bardziej miłować rozkoszy niż Boga.
W tej godzinie kto się ostoi?
Kto zwycięży?
Kto się oprze szatańskiej złości?
Jedynie ci wytrwają w tej próbie,
którzy zachowają słowo cierpliwości.
W słowie tym mieści się odwaga,
wytrwałość i męstwo, siła charakteru,
wierne spoleganie na Panu,
bo tylko On może nam dać
ZWYCIĘSTWO !

Dyskusja z Konwencji Międzynarodowej
w Poitiers, Francja

Kołacz Z.
Szarkowicz E.
Sygnowski J.

Cóż mamy czynić bracia?

Fragment listu dotyczącego sprawozdania z zebrania braci starszych i diakonów

Smuci i cieszy sprawozdanie ze Zjazdu braci starszych i diakonów zamieszczone na ostatniej stronie „Na Straży" 4/92 (...) Cóż mamy czynić bracia? - pytanie tak aktualne, że każdy głos w tej sprawie nie powinien być pominięty.

Najpierw słyszymy pytanie:

GDZIE JESTEŚ?

Pytanie to kierował Stwórca Bóg do Adama, gdy ten zgrzeszył i odkrył swoją nagość. Chrystus Pan przez Jana Objawiciela stawia nam zarzut (do okresu Laodycejskiego - Obj. 3:17): *„A nie wiesz, żeś pożałowania godzien, nędzarz i biedak, ślepy i goły"* (NP). Pytanie Stwórcy do Adama nie dotyczyło miejsca (krzewów, w które się skrył), lecz stanu serca. Było także stwierdzeniem jego degradacji. Doskonały Adam na pewno nie myślał, że przed Bogiem może się ukryć. Ale czy było tak również po zgrzeszeniu? Jest to poważnym dla nas ostrzeżeniem. Często nasza zdegradowana natura nam podpowiada: Żeby tylko bracia się nie dowiedzieli o naszym grzechu. Tymczasem Bóg, o którym chwilowo zapomnieliśmy, wszystko widzi i woła: Gdzie jesteś? Jaki jest twój stan serca, dlaczego zrzucasz szatę sprawiedliwości i jesteś nagi? Jest to stan godzien pożałowania.

CO MASZ W RĘCE SWOJEJ?

Pyta Pan Mojżesza. To pytanie Boże jest dla nas częściową odpowiedzią na nasze zawołanie. Obliczamy swoje siły i możliwości, zobaczmy, co mamy w naszych rękach. Laska, pasterski kij, ale nie, aby nim bić współbraci, lecz ich chronić. Przede wszystkim, by ten kij pokazał miłosierdzie Boże, Jego moc i chwałę.

W warunkach, jakie miały towarzyszyć drugiej obecności Pana, gdy Pan przyjdzie do oczekujących go sług, istnieje przestroga, by nie bić sług i służebnic (Łuk. 12:45). Święty Łukasz zestawia tu ciekawe pojęcia greckie określające sług: ów sługa - *to dulos* - niewolnik. Co prawda niewolnik Boga, ale zawsze uzależniony od swego pana. Dla określenia pokrzywdzonych sług i służebnic, używa greckich pojęć: *paidas* i *paidiskas*. Pojęcia te w zasadzie oznaczają dzieci, synów i córki, a w odniesieniu do sług i służebnic - służbę szczególnie umiłowaną, posiadającą najczęściej adopcję (usynowienie). Jest to również poważne ostrzeżenie, dotyczące naszych czasów. Wewnątrz Ko-

ścioła winny być: budowanie w miłości, wzajemna usługa, a nie zadawanie cierpień. Czasem nie wiemy, kogo Bóg miłuje.

Apostoł Paweł pisze do Tymoteusza (2 Tym. 2:25), aby napominał z łagodnością. Słowo 'napominający' ma tu znaczenie wychowywania. Jakże często zamiast wychowywania słyszymy tylko nagany dyscyplinujące, nic nie mające wspólnego z miłością i łagodnością. Brak nam czasu na wychowanie.

CO TU CZYNISZ ELIASZU?

- Pyta Bóg. Eliaszowi zdawało się (podobnie jak i nam), że pozostał jedynym wiernym prorokiem Bożym. Wyrocznia Boża podpowiada nam: Jest jeszcze siedem tysięcy, którzy nie skłonili kolan przed Baalem. Rozumowanie braci, że tylko my mamy skarbnicę Prawdy, spowodowało pewność siebie, która jest tylko krok od pychy.

Miałem kiedyś podobne doświadczenie. Gdy w wykładzie przytoczyłem słowa br. Russella, że jest jeszcze lud Boży w Babilonie, gdyż Bóg wciąż woła wynijdź ludu mój z Babilonu, wielu współwyznawców nie podało mi ręki na pożegnanie. Niektórzy zdziwieni pytali: to jeszcze w świecie są bracia? To błędne pojęcie i pewność siebie spowodowały brak czujności na wiele spraw w życiu zborów i naszych domów. Co tu czynisz? - pyta nas Bóg.

Gdzie jesteś?, co masz w ręce? i co tu czynisz? - nad tymi pytaniami winno się ciągle zastanawiać.

„Gdy tego będziesz braci nauczał, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa, wykarmionym na słowach wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś. A pospolitych i babskich baśni unikaj, ćwicz się natomiast w pobożności" - 1 Tym. 4:6,7 (NP).

Bolesław Wyłuda

Konwencja Generalna — Kraków, 10-11 lipca 1993

„Ci wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwach i prośbach" - Dzieje Apostolskie 1:14

W dniach 10 i 11 lipca 1993 roku w Krakowie odbędzie się Konwencja Generalna Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce. Miejscem braterskiego spotkania będzie ponownie sala widowiskowo-sportowa TS „Wisła", mieszcząca się przy ul. Reymonta 22.

Bracia z Pracy Międzyzborowej oraz zgromadzenie krakowskie serdecznie zapraszają wszystkie siostry, wszystkich braci i wszystkich przyjaciół do przybycia na Konwencję. Życzeniem organizatorów jest, aby nadal była ona szczególną okazją do zobaczenia, w miarę możliwości, wszystkich braterstwa z Polski i wielu gości z zagranicy. Pomimo, iż jest to zasadniczo konwencja krajowa, to jak zwykle udział w tej społeczności zapowiedziało już wiele sióstr i braci z całego świata.

Przypominamy też, że bracia organizujący Konwencję proszą o dokonanie pisemnych rezerwacji miejsc noclegowych. Takie zgłoszenie ułatwi organizatorom sprawne zakwaterowanie tak wielkiej ilości uczestników Konwencji. Zgłoszenia prosimy przesyłać na adres zamieszczony w stopce numeru.

BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 27 października 1992 r. zakończył ziemską pielgrzymkę brat **Władysław KIELAR**, członek zboru w Pawłowie. Przeżył 78 lat, w tym 39 lat w Prawdzie.
- W dniu 18 grudnia 1992 r. zasnęła w Panu siostra **Janina SZYMCZYK**, ze zboru ludu Pana w Nałęczowie. Przeżyła 84 lata, w tym 48 lat od poświęcenia się na służbę Panu.
- Dnia 29 grudnia 1992 r. zmarła siostra **Julia OLECH**, członek zboru w Krakowie. Przeżyła 87 lat, w tym 42 lata w Prawdzie.
- Dnia 6 stycznia 1993 r. zakończyła ziemską pielgrzymkę siostra **Bronisława CHMIEL**, ze zboru w Krakowie. Przeżyła 96 lat, w tym 45 lat w Prawdzie.
- W dniu 29 stycznia 1993 r. zmarła siostra **BronisławaKALICKA**, członek zboru w Krakowie. Przeżyła 89 lat, w tym 47 lat w Prawdzie.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży", ul. św.Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,- Roczna prenumerata zł. 30.000,-

Zakład Poligraficzny „POLDRUK", Białystok - Kleosin, ul. Zambrowska 20A. Nakład 1800 egz.

ISSN 0209 - 3863

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958	MAJ-CZERWIEC	1993 NR 3

SPIS TREŚCI: • Z Beer-Szeby do Haranu • Chrystus w was (WT) • Szczęśliwy człowiek (WT) • Szklane oko świata • I będą głody i mory • Branie imienia Bożego nadaremno (WT) • Brzask nowego dnia (WT) • Prorok • Nie poddawajcie się znowu (WT) • Opatrzność Boża •

Z Beer-Szeby do Haranu

„Jakub zaś wyruszył z Beer-Szeby i udał się do Haranu" - 1 Mojż. 28:10 (NP).

Beer-Szeba - studnia przysięgi, miejsce przyjaźni. Tu niegdyś osiedlił się Abraham ze swoją żoną Sarą; tu doczekał się syna Izaaka, dziecięcia obietnicy Bożej; tu też zostało zawarte przymierze na znak przyjaźni między Abrahamem i Abimelechem, królem Geraru; tu także Abraham wzywał imienia Pana Boga Wiekuistego, wśród pięknych krzewów tamaryszek, z których prętów pleciono koszyki i wyrabiano różną galanterię drewnianą. Tamaryszki to ozdoba krainy Abrahama, on sam je sadził, jego oczy zachwycały się ich bladoróżowym kwieciem, a później smakował ich owoc.

Beer-szeba, stare miasto, położone w pobliżu Hebronu, najbardziej wysunięty na południe punkt Kanaanu. Księga Jozuego 15:28 wylicza to miasto jako należące do plemienia Judy. Z Beer-Szebą związana jest historia potomstwa Abrahamowego, jego syna Izaaka i wnuka Jakuba.

Stara to historia, lecz obfita w ciekawe wydarzenia dotyczące rodziny patryarchy - Abrahama. Stąd wyrusza Jakub w swą daleką drogę do Haranu, miasta, w którym mieszkali Nachor, Rebeka i Laban. Tu niegdyś zatrzymał się Abraham w czasie swej wędrówki z Ur Chaldejskiego. Kraina ta położona jest na wschodnim wybrzeżu Eufratu, przy szlaku handlowym w północno-zachodniej Mezopotamii prowadzącym z Niniwy do Azji mniejszej. W miejscu tym zmarł Terach, ojciec Abrahama. Stąd przed laty wyruszył Abraham ze swoim bratankiem Lotem i Sarą do ziemi Kananejskiej. (1 Mojż. 11:26-31;33 12:4-5).

Minęło wiele lat od tego czasu, gdy Abraham opuścił miasto Haran, wiele spraw zdarzyło się od tamtych dni. Teraz Jakub miał powrócić w strony, gdzie przed laty na krótko zatrzymał się jego dziadek. Tam przecież mieszkał z rodziną jego stryj, Laban, brat Rebeki. To po nią Abraham wysyłał swego sługę Eliezera, zobowiązując go przysięgą, aby sprowadził żonę dla jego syna Izaaka.

Zapewne Jakub znał romantyczną historię tego zdarzenia, być może często opowiadaną przy różnych okazjach.

Jak ów sługa *„udał się do Aram-Naharaim* (krainy położonej między Eufratem a Tygrysem), *do miasta Nachora"* i jak wspaniale modlił się przy owej studni,